№ 245. Kraków, 26 Października—Czwartek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. 50 ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rekopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

# REFORMA

**Prenumeratę przyjmują**
**zamiejscową:** Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
**miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
**W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

***Kraków***, *25 października.*

Tegoroczna sesya sejmowa dostarcza publicystyce nader obfitego materyału do uwag o tyle ważnych i koniecznych, o ile nie są one tylko poglądem wstecz, ale i wskazówką na przyszłość. Stan wewnętrzny kraju — stosunek jego do rządu — usposobienie i dążenia kierujących w Sejmie osobistości — to wszystko znalazło wierne swe odbicie w tych siedmiotygodniowych naradach, na których bezpłodność nie bez racyi powszechne słyszymy narzekania. Gdybyż tylko bezpłodność! Gdybyż jedynym zarzutem, jaki można uczynić reprezentacyi kraju, było, iż nie zdziałała ona tyle, ile się po niej opinia spodziewała, ile wymagał stan kraju jawnemi i dla wszystkich widocznemi ranami wołający o lekarza i lekarstwo! Wtedy możnaby temu, czego Sejm **nie** zrobił, a czego się po nim spodziewano, przeciwstawić kilka, rzeczywiście bardzo doniosłych uchwał, które w przyszłości w skutkach swych okażą się bardzo zbawiennemi, i powiedzieć: zrobił — na co go stać było. Ale niestety, są między uchwałami Sejmu i takie, które co do skutków swych mogą wzniecać znaczne obawy, czy to z powodu bezpośrednio szkodliwego wpływu na dalszy tok organicznej pracy, jak np. ugoda indemnizacyjna, która nakładając na kraj zwiększone ciężary, stanie na przeszkodzie podjęciu niejednej prawdziwie niezbędnej sprawy — czy też z powodu tego, iż są objawem niezdrowego kierunku umysłów, jak np. owo niefortunne obcięcie budżetu szkolnego.

Zanim jednak przystąpimy do szczegółowych uwag tak o dodatnich owocach czynności świeżo upłynionej sesyi sejmowej, jak i o tem, co Sejm zrobić zaniechał, lub co naszem zdaniem źle zrobił — musimy zrobić jedną ogólną uwagę. Marszałek w przemówieniu swem końcowem podniósł jako ujemną stroną naszego życia publicznego i naszego sejmowego parlamentaryzmu — że mamy za dużo frakcyj. Fakt ten zaprzeczyć się nie da, i zapewne każdy się zgodzi z marszałkiem, że ten podział Sejmu na zbyt liczne frakcye musi być szkodliwym, że tamuje czynności reprezentacyi kraju, że utrudnia utworzenie stałej większości, a w każdym specyalnym wypadku stwarza większość przypadkową. W tym roku owo rozdrobnienie stronnictw czy frakcyj było jeszcze większe niż poprzednio. Dawniej mieliśmy cztery kluby: postępowy, ekonomistów (Ateńczyków), podolski i klub reformy (Stańczyków). W roku zeszłym z ostatniego klubu oderwali się ci wszyscy, którzy Stańczykami nie byli. Stało się to pod sam koniec sesyi — to też skutki tego ważnego faku nie były jeszcze widoczne.

W roku bieżącym jednak owi secesyoniści, do których przyłączyli się niektórzy z dawniejszych „dzikich“, utworzyli osobną frakcyę, zazwyczaj solidarnie głosującą. W ten sposób z dawnych czterech zrobiło się w tym roku 5 frakcyj, a obok nich był jeszcze zawsze dość poważny zastęp tych, co pozostali i nadal „dzikimi“. A jednak, skutki rozdrobnienia Sejmu w tym roku nie były wcale gorsze i więcej rażące niż w zeszłym. Dlaczego? Z tej prostej — sądzimy — przyczyny, że owo oderwanie się pewnej ilości posłów od dawnej partyi Stańczyków — odpowiadało naturze rzeczy. Nienaturalnem było sprzągnięcie razem ludzi, którzy prócz kilku spraw specyalnych nic wspólnego nie mieli, nie byli związani jednością zasad, owszem — w najważniejszych zagadnieniach narodowej polityki stanowczo między sobą się różnili. Zerwanie takiego nienaturalnego węzła — musiało mieć korzystne dla Sejmu następstwa, które zrównoważyły zupełnie szkodliwe skutki dalszego rozdrobnienia Sejmu na frakcye.

Że dzisiejszy podział Sejmu na stronnictwa jest nieodpowiedni, że zwłaszcza smutnym jest brak wyraźnego u stronnictw programu i brak stałej a konsekwentnie działającej większości — nieraz już podnosiliśmy w naszem pismie. Ale to, co jest naturalnem następstwem poprzednich wypadków i stosunków — nie da się od jednego zamachu usunąć. Przypomnijmy sobie czasy, kiedy w Sejmie naszym zasiadali posłowie antinarodowi w tak wielkiej liczbie, iż każdej chwili mogli Sejm zdekompletować, jeżeli posłowie polscy nie pilnowali się należycie. Wówczas konieczną była zupełna posłów polskich solidarność, jako środek skutecznej obrony narodowych interesów — a pod panowaniem tej solidarności, życie stronnictw rozwinąć się nie mogło. Dopiero od r. 1876 stan rzeczy się zmienił. Mając swobodne już ręce — mogliśmy bez szkody dla narodowej sprawy przestać być stronnictwem zawsze solidarnem, a podzielić się na stronnictwa według pewnych zasad i programów. Aleź ten stan rzeczy trwa dopiero 6 lat — a czas to zaprawdę zbyt krótki, aby się stronnictwa normalnie ugrupować mogły. Do tego trzeba koniecznie dłuższej praktyki życia politycznego, a proces przekształcenia musi trwać dłużej, a czas przejściowy musi się niekorzystnie odznaczyć nieudałemi próbami, niewykończonemi tworami. Lepiej byłoby, gdyby tego można było uniknąć, ów stan przejściowy przeskoczyć, dojść od razu do normalnej i wykończonej formacyi stronnictw. Upłynione sześciolecie jednak z konieczności skazane było na nieudane próby, których nie można było uniknąć. Od przyszłych wyborów zależy, aby następne było szczęśliwsze. I dlatego też — nie przecząc bynajmniej prawdzie słów marszałka o szkodliwości rozbicia Sejmu na zbyt liczne frakcye — musieliśmy jednak podnieść tę łagodzącą dla Sejmu okoliczność, iż wszelki początek bywa trudnym i słabym.

---

O **wyborze centralnego kom. przedwyborczego**, a mianowicie jego sekcyi dla Galicyi zachodniej, otrzymujemy z autentycznego źródła, następujące szczegóły:

Wybór centralnego komitetu przedwyborczego, jeżeli jego zadanie pojmie się racyonalnie w tych granicach, jakie mu sama natura rzeczy wskazuje a które zostały jasno określone w *Reformie* — nie może być rzeczą przegłosowania, ale kompromisu. Musi on bowiem reprezentować wszystkie stronnictwa narodowe, a wszelka pod tym względem niestosunkowa przewaga byłaby ze szkodą właściwego zadania komitetu tj. solidarności narodowej w **zagrożonych** okręgach.

Tak pojmowano tę sprawę w kole sejmowem, i dlatego wybór poprzedziły długie rokowania pomiędzy klubami. Co do sekcyi dla wschodniej części kraju, rzecz poszła gładko, porozumienie łatwo przyszło do skutku. Inaczej rzecz się miała z sekcyą dla zachodniej części kraju. Tutaj zarówno klub postępowy jak i klub ekonomistów (Ateńczycy) oświadczyły, że — pod pewnemi bardzo skromnemi warunkami — głosować będą na tych kandydatów, których przedstawi grupa posłów oderwana w roku zeszłym od tak zwanego klubu reformy, t. j. od stańczyków. Ta grupa więc trzymała w ręku los wyborów. Wszakże i ona nie chciała iść na przebój, ale szukała kompromisu ze swymi dawnymi kolegami. W tych kompromisowych układach, stańczycy, którzy dotąd jakoś nie mogą uwierzyć, że są grupą zupełnie izolowaną, znikającą w Sejmie mniejszością, stawiali zbyt wygórowane pretensye tak że o jednolitem głosowaniu nie mogło być mowy.

Chodziło o dwóch kandydatów, których chcieli koniecznie wytargować dla siebie, a mianowicie o hr. Artura Potockiego i dra. Zolla. „Secesyoniści“ trzymali się ostro, i nie chcieli ustąpić. — Stańczykom przeważnie chodziło o pierwszego kandydata, — Zolla gotowi byli poświęcić. Użyto więc presyi, która była w całem znaczeniu słowa „*Hochdruck.*“ Wdał się w tę sprawę marszałek — wszelkich używając argumentów, ażeby „secesyonistów“ skłonić do głosowania za hr. Potockim; wdał się w to i sam **namiestnik**, który już ze swego stanowiska powinien stać absolutnie na uboczu od stronniczych sporów. Grożono rozbiciem narodowego obozu nawet w okręgach „zagrożonych“, przedstawiono wybór hr. Potockiego do komitetu, jako patryotyczny obowiązek — słowem, nie szczędzono żadnego argumentu, żadnego nacisku. Najprędzej i najłatwiej przekonano Podolaków, którzy z początku także się buntowali — i dopiero wtedy kontrkandydat, p. Milieski oświadczył, iż ustępuje hr. Potockiemu. Gdyby nie to ustępstwo, byłby hr. Potocki nie wszedł do komitetu; a najlepszym tego dowodem jest wybór p. Spławińskiego, przeciw któremu Stańczycy gwałtownie agitowali, a który mimo to został wybrany.

Taki był przebieg sprawy. Dowodzi on najlepiej, do jak małej i nic nieznaczącej garstki Stańczycy zostali zredukowani, a raczej sami się zredukowali swem bezwzględnem postępowaniem, swojem upornem trwaniem przy programie, przez kraj odrzuconym, swojemi niesympatycznemi a dla sprawy narodowej tak bardzo szkodliwemi hasłami.

---

## Sprawa indemnizacyjna.

### Mowa posła Krukowieckiego.

Wysoka Izba nie spodziewa się zapewne odemnie tak wyczerpującego przedstawienia rzeczy, jakie wypowiedział mój poprzednik p. Romanowicz. Nie będę kreślił historyi sprawy indemnizacyjnej, bo szanowny mój poprzednik, tak dokładnie ją skreślił, że nic dodać, ani nic ująć nie można z tego co powiedział. Sprawa to nadzwyczaj ważna, a mam tu do czynienia, że tak powiem, z potentatami języka, z ludźmi, którzy zajmują wysokie stanowiska w Radzie państwa; złożoną jest z nich i to rej w Kole polskiem wiodących, komisya indemnizacyjna, której wnioskowi sprzeciwić się muszę. Dziwicie się panowie zapewne, że ja hreczkosiej, przedstawiciel chłopów, ośmielam się oponować tak poważnym zdaniom. Muszę — a jakkolwiek z góry jestem pewny, że przegram, to przecież powiadam sobie: jeżeli Pan Bóg dał siłę Dawidowi taką, że pokonał Golijata, to może i mnie się uda bez zarozumiałości, wolę bożą spełniając i stając w obronie ludu, wygrać wojnę z tymi wszystkimi Goliatami razem wziętymi. (Wesołość). Gdyby te Goliaty, tak jak to dawniej bywało, poszli ze mną na rękę, tobym miał otuchę, że pomału każdego z nich pokonałbym (wielka wesołość), ale tu ciężka sprawa z tymi Goliatami (wesołość), tu trzeba mową walczyć w obronie ludu!

Zastanówmy się więc nad tem, w jakiem położeniu kraj obecnie się znajduje. Kiedy się zebrał Sejm nasz po raz pierwszy w r. 1861, to zastał takie podatki, że jeden cent od jednego złr. czynił 66,000 złr. Dzisiaj zaś jesteśmy na tej stopie, że jeden cent czyni już 104,000 złr. chociaż tego roku otrzymaliśmy tylko 102,000 złr. a suma ta zmniejszyła się tylko z tego powodu, że wylewy i rozmaite nieszczęścia w kraju pociągają za sobą odpisywanie podatków. Otóż panowie stanęliśmy na tej stopie, że podatek został o połowę dawniejszego powiększony. Wprawdzie na oko inaczejby się wydawało, bo dawniej płaciliśmy 34 c. a teraz płacimy 27 c., jednakowoż zamieniwszy teraźniejsze dodatki na dodatki od dawniejszego podatku wypadłoby 43 c. Dodajmy, że w tym roku mamy płacić o $1^1/_2$ centa więcej jak w przeszłym roku na indemnizacyę, dodajmy jeszcze te dwa centy, które obecnie komisya w przedłożonej nam do uchwalenia ugodzie proponuje, to przyjdziemy do ogólnej a bardzo poważnej wysokości $49^1/_2$ c. dodatków, o prawie 16 c. wyższych, aniżeliśmy pierwej płacili. Jakaż to olbrzymia progresya! a jeśli jeszcze zważymy, że podatek gruntowy jest znakomicie podwyższony, że podwyższony jest podatek domowy, że nareszcie nałożono szereg bezpośrednich podatków, jak podatek od nafty, od kawy, od tytoniu i nie wiem już od czego, to przyjdziemy do zaiste przerażającej sumy ciężarów na kraj nałożonych. Kraj jest wyciśnięty jak cytryna, a robimy to wszystko chcąc dowieść lojalności i sprzyjania dla rządu. Jednakowoż wszystko ma swoje granice, nareszcie i podatki muszą przyjść do ostateczności tak, że już dalej ich nakładać nie będzie można.

Pozwolę sobie sprawę po chłopsku przedstawić. Powiadają nam, że jak się do roku 1898 nie pogodzimy to nam 75 milionów złr. wpakują i będą ściągać podatkami. Moi panowie, jeżeli kto myśli, że po roku 1898 podatków płacić nie będziemy, to ma bardzo różowe wyobrażenie, ja bowiem mam najmocniejsze przekonanie, że jeżeli podatki nie będą większe, to mniejsze nie będą, a czy będą się nazywać „indemnizacyjne“ czy inaczej, to wszystko jedno, dla tego, który płacić musi (brawo) Miałoby więc nastąpić bezprawie i obłożenie nas nowemi podatkami? Ale ja się pytam czego się tu lękać? Mamy wszakże wielkich ludzi zasiadających w Reichsracie, ludzi którzy są politykami głęboko myślącymi (wesołość) i oni niezawodnie potwierdzićby nie musieli, że właściwie nie należałoby się oddawać trwodze czy obawie nieuzasadnionej wcale. Gdybym bowiem zapytał Bismarka, coby dał za pretensyę, którąby dopiero w r. 1898 miał położyć w dochodach państwa, toby mi się rozśmiał w oczy i odpowiedział: „ja myślę o tem, co będzie jutro za rok lub za dwa [illegible] tem, co będzie za lat 16.“ Więc to, co [illegible] lat szesnaście, to nawet żelaznego kanclerza nie obchodzi (wesołość).

Proszę panów mnie się zdaje, że przez zawotowanie tej przez [illegible] proponowanej ugody nie oddamy tak [illegible] usługi naszemu ministrowi rodakowi. [illegible] dzisiaj czytamy w rozmaitych dziennikach, że nasz rodak minister chce Polakom darować 75 milionów; okropne więc podnoszą krzyki, że [illegible]n człowiek tylko dla Polaków wszystko robi. A ja się pytam czy to jest rzeczywiście darowizna, czy nie jest ona idealną? Wszakże za tę darowiznę musimy zaraz płacić 200.000 złr. rocznie czyli 2 cnt. dodatku do podatku. Powiadają nam zawsze, że nic w Radzie państwa zrobić nie możemy, gdyż jesteśmy indemnizacyą [illegible] i powiadają: „Czekajcie jak pojedziemy do Reichsratu to sprawę jakoś podniesiemy“. Niech jadą z Panem Bogiem! (wesołość). [illegible] jeżeli pan minister nasz rodak daruje nam tych 75.000.000 złr. to wtenczas dopiero ci panowie nie zrobią nic w Rejchsracie, albowiem przy każdej sposobności będą im powiadali: wasz rodak minister darował wam 75.000.000 złr. macie więc pieniądze“. Wtedy dopiero nie dadzą nam ani na drogi, ani na regulacyę rzek bo powiedzą: „wzięliście 75,000.000 złr., więc niemi róbcie“. Ja panowie nazwałbym to po chłopsku, że jest to kółko z obważrzanka, za całą kopę obważrzanków (wesołość). Według mego zdania powinniśmy się o ile możności wstrzymać od tej uchwały a to z powodu — i w tem zgadzam się z moim poprzednim mowcą— że jeżeli ktoś przyznaje część długu, to zarazem przyznaje i resztę długu a myśmy nigdy nie przyznali, i nie przyznamy, ażebyśmy tych 75.000.000 złr. byli rządowi winni. Tu więc zachodzi ta obawa, że jeżeli przyznamy minimalną sumę 9.000.000 złr. jeżeli oprócz tego już i tak podnieśliśmy podatki za naszej kadencyi, jeżeli uwzględnimy 4.000.000 i kilkakroć sto tysięcy długu, któryśmy w tych latach zrobili, to będziemy mieli 13.000.000 złr. do nałożenia na kraj, i o połowę podniesiemy dodatek do podatku. To nie jest mała rzecz i radzę się nad tem [illegible] nowić ażebyśmy potem nie płakali, żeśmy [illegible] prędko tę ugodę zawarli.

[illegible] nam rząd zrobi po roku 1898? Ja nie spodziewam się już na tej ziemi tak długo przebywać (wesołość), ale nie mogę z góry powiedzieć czy będą kraje w tym ustroju w jakim są obecnie? Ja myślę rzec: przyjmijmy to, co nas czeka po roku 1898, a tak odrazu zacząć płacić, to byłoby tak samo jakby mi kto powiedział: Ponieważ jesteś krwisty umrzesz w roku 1898 na appoplexyę, (Wielka wesołość) i z tego powodu musisz sobie upuszczać co roku po szklance krwi. Skutek byłby prawdopodobnie taki, że mnie [illegible] appopleksya, wprawdzie ale z pewnością [illegible] (wesołość). Dlatego ja po chłopsku mówię, nie wdawajmy się w rozumowania adwokackie, i nie wykręcajmy artykułów na prawo i lewo, ale mówię jak chłop: Zlitujcie się nad ludem, i ten testament naszego sześciolecia nie krwawcie względem tego ludu nowemi podatkami. Ci zaś którzy są u steru niechaj wiedzą, że [illegible] cesarza w patentach tu przytaczanych wielce cenimy, gdyż patenta te obowiązują. Pytam [illegible] panów, co byście powiedzieli o

---

## Petersburg, Odessa i Moskwa.

### USTĘP Z ŻYCIA MICKIEWICZA.

16)

Napisał
*Dr. Teofil Ziemba.*

(Ciąg dalszy).

Powiedzieliśmy wyżej, że poeta w kwietniu przybył do Petersburga, zatem właściwie był tam dopiero piąty miesiąc, gdy list powyższy pisał.— Ale nastręcza się pytanie, dlaczego Mickiewicz miał takie kłopoty o miejsce, kiedy ich nie miał np. jego przyjaciel Malewski? Domyślamy się może powodu: Malewski był wykształconym prawnikiem, który prócz ukończenia kursów prawa w Wilnie, był jeszcze na dalszych studyach w Berlinie. Mógł zatem prędzej dopiąć tego, w czem były profesor gimnazyalny, kandydat filozofii i literat z zawodu, na oczywiste spotykał trudności.

Pojąć też łatwo, że taka niepewność losu niepokoiła poetę, odbierała mu nawet ową swobodę myśli, potrzebną do pracy umysłowej. Z tego właśnie powodu pisał w dalszym ciągu przytoczonego powyżej listu:

„Niepewność ustawiczna, chociaż tak długa, zawsze jednak dokucza i trudno do niej przywyknąć, **ztąd i zatrudnienia obrać i oddać im się szczerze, nie czuję ochoty.**“

Poeta w istocie teraz pisał niewiele, a w każdym razie znacznie mniej, niżeli za pobytu w Moskwie, kiedy się sam o próżnowanie oskarżał.

Na pewne bowiem powiedzieć można, że w tym czasie napisał *Farysa*, *Trzech Budrysów*, *Szanfary* i kilka innych drobnych rzeczy, a nadto ową pełną werwy i wytwornych sarkazmów odprawę, skierowaną do **recenzentów warszawskich.**

Według opowiadania Odyńca, pisał nadto wówczas Mickiewicz w języku francuskim jakąś na bardzo obszerne rozmiary rozpoczętą **Historyę przyszłości.** Ale prawdopodobnie był to ów przez niego samego wspomniany „**dziwaczny utwór**“, który rozpoczął jeszcze w Moskwie.

W każdym razie, wymienione utwory niewiele kosztowały go czasu. — Odpowiedź recenzentom warszawskim nosi na sobie zbyt widoczne znamiona artykułu, jednym tchem napisanego, dlaczego też i jednym tchem połyka go zachwycony czytelnik.

Mniej jeszcze czasu potrzebował poeta na napisanie porywającego Farysa. Oto bowiem, co opowiada naoczny świadek **Cyprynus**, czyli **Przecławski** (w *Ruskim Archiwie* z roku 1872).

Razu pewnego przyszedł on po obiedzie do Mickiewicza i zastał go piszącego przy biurku. Chciał wyjść w tej chwili, ażeby mu nie przeszkadzać, ale poeta prosił go, aby zapalił fajkę i usiadł. — Ja zaraz skończę i przeczytam ci! — dodał Mickiewicz pisząc tak szybko, że aż pióro skrzypiało.

Po dziesięciu minutach zaczął w istocie czytać utwór z brulionu, na którym tylko **dwa słowa** były poprawione. Był to Farys. Poeta przeczytał go raz jeszcze, prosząc Przecławskiego, aby słuchał z uwagą, bo może znalazłoby się jeszcze co do poprawienia.

Przecławski, jak sam mówi, czuł błahość swej uwagi, ale odezwał się, że niestosownem jest wyrażenie:

„Tylko sępy tam **koczują**“.

— Pamiętasz przecie — odparł Mickiewicz — jak ksiądz Jundziłł opowiadał nam o sępach, które znalazłszy żer, tak się objadają, że nie mogąc podlecieć, zasypiają na tem samem miejscu; zatem można powiedzieć, że koczują.

Gdy później, według Cyprynusa, dla Puszkina, a raczej według Odyńca, dla Kozłowa, chciał Mickiewicz „Farysa“ na język francuski przełożyć, pomagać mu w tem miał ten sam Przecławski i znowu utknął przy wyrazie **koczują**, któremu francuskie słowo *camper* w tym razie niezupełnie odpowiadało.

Po niejakim czasie — a było to już w Wejmarze — deklamował Mickiewicz tegoż Farysa w tłómaczeniu francuskiem, znakomitemu rzeźbiarzowi Dawidowi d'**Anger**.

Zachwycony artysta zapytał, co natchnęło poecie utwór tak uderzający swą oryginalnością. — Mickiewiczowi podobało się takie zapytanie, bo dowodziło ono znajomości tajemnic artystycznego tworzenia. — Opowiedział zatem Dawidowi, jak będąc w Petersburgu, powracał z jakiegoś wesołego obiadu, gdy nagle zaskoczyła go burza połączona z wielką ulewą. Siadł więc do pierwszej dorożki i kazał się czemprędzej wieźć do domu. Ale szum ulewy, świst wiatru i turkot dorożki, nasunęły mu obraz walczącego z przeszkodami człowieka. Przyjechawszy do domu, jeszcze nie ostygnął z tego wrażenia, pokąd, według Odyńca, przez jedną noc, a według Cyprynusa przez jeden dzień nie ułożył Farysa. — Być zresztą może, że obaj mają słuszność, bo poeta mógł go przez noc w myśli ułożyć, a we dnie zasiadł tylko do przelania na papier. — Nie wątpimy także o prawdziwości opowiadania Aleksandra Chodźki, który mógł w rzeczy samej natrącić coś do głównej idei tego poematu*).

Poeta, który tworzył z taką łatwością, że jak sam później wyznał hr. Baworowskiemu, rzadko kiedy nad poematem pracował dłużej nad dwa miesiące, byłby w tym czasie mógł niewątpliwie więcej napisać, gdyby nie owa niepewność położenia, która mu ochotę do pracy odbierała.

Z tego samego zapewne powodu i o owych, dawniej tak często powtarzających się improwizacyach—przycichły teraz wieści.— Wskazać się da prócz „Czynu“, improwizowanego z powodu awansu Przecławskiego, chyba tylko jeszcze jedna bardzo króciutka, która może właśnie dla tego nie została, jak wiele innych zatraconą.

Było to w jesieni zapewne 1828 r.*) gdy Mickiewicz wraz z Puszkinem znajdowali się na obiedzie w jakimś arystokratycznym domu. Wstawszy od stołu, przy sprzyjającej pogodzie, wyszło całe towarzystwo do ogrodu, gdy nagle zachmurzyło się niebo i na biust jednej z dam padło kilka plasterków śniegu. — Z tego powodu proszono obu poetów o improwizacyę.

Nie zapamiętano, co wypowiedział Puzskin, ale piękny wierszyk Mickiewicza zachował się w pamięci i w r. 1859 ogłosił go Rosyanin **Saweliew** w *Bibliograficzeskich zapiskach.*

Na twą pierś białą — wpadł śnieżek biały
I bielszym od niej się mienił;
Lecz wkrótce poznał błąd swój zuchwały,
I z żalu w łzę się przemienił . . .

XVI.

Pomimo, że poeta od kwietnia 1828 roku nie miał prawdopodobnie żadnego stałego utrzymania, bo i [illegible] nie zajmował posady, przecież materyalne jego stosunki nie były jeszcze najgorsze.

Wydane bowiem jeszcze w Moskwie „Sonety“ nawet pomimo [illegible] edycyi lwowskiej, którą mimo wiedzy i woli autora poważył się zrobić tamtejszy księgarz Milikowski, były jeszcze zawsze nie złem źródłem dochodów. — Nierównie więcej dochodu przysporzył poecie „Wallenrod“, bo za samo petersburskie wydanie zebrał więcej niż 1000 rubli.

Równocześnie jednakże pomyślano jeszcze w dwóch miejscach o tem, ażeby drogą wydawnictwa przyjść w pomoc znakomitemu poecie.

I tak najprzód hrabina Klementyna z Sanguszków Ostrowska poleciła Leonardowi Chodźce zrobić jej kosztem jeszcze w kwietniu 1828 wydanie pism Mickiewicza w Paryżu. Napisała przy tej sposobności sama bardzo grzeczny list do poety, w którym oświadcza, że w ten sposób pragnie przez ofiarowanie mu całego ztąd dochodu — przyczynić się do ulżenia jego losu.

W tym samym czasie i w tym samym celu dokonał takiegoż przedsięwzięcia zacny Józef Muczkowski, z tą tylko różnicą, że nie z własnego funduszu, lecz pieniądzmi zebranemi od prenumeratorów.

Nie wiemy na pewne, z czyjej pobudki obrano tak delikatną drogę wsparcia poety, ale są niektóre skazówki, pozwalające wnosić, że stać się to mogło za wpływem Lelewela, czuwającego jak zobaczymy, nad materyalnem położeniem Mickiewicza. (d. c. n.)

*) List Al. Chodźki, patrz; „**Rocznik Tow. hist.-liter.**, w Paryżu r. 1868. Na str. 367: „Ideę Farysa ja natraciłem Mickiewiczowi, on ubrał ją w ciało nieśmiertelne“.

*) Data (1824) położona, w zupełnem wydaniu dzieł Mickiewicza jest niewątpliwie mylną, gdyż w r. 1824 nie było jeszcze Puszkina w Petersburgu, — zarówno jak i to przemawia przeciw niej, że wówczas obaj poeci nie znali się jeszcze osobiście.

szlachcicu Krukowieckim, gdyby powiedział, jestem sto reńskich winien a później prosił wierzyciela: daruj mi 20 złr. Tobyście mnie za drzwi wyrzucili. I całkiem słusznie byście zrobili (ogromna wesołość) Dlatego też nie mogę przypuścić ażeby się znalazł jakikolwiek Reichsgericht, któryby rozsądził tę sprawę przeciwko woli Najjaśniejszego Pana, ażeby chciał łamać słowa, które z tronu wyrzeczone były. Przebaczcie mi jeżeli skończę prosząc: Zostawcie tę rzecz dłuższemu czasowi i powiedzcie: *Naj bude jak buwało* (wesołość). To jest jedyna rzecz, którą zrobić możecie, dlatego stawiam wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi.

## Mowa posła Rożankowskiego.

Zapisałem się do głosu, aby oświadczyć się przeciw przedłożeniu rządowemu i wnioskowi komisyi. Nie będę się szeroko rozwodził o prawnej stronie tej kwestyi, gdyż wyjaśnił ją p. Romanowicz, i dlatego, że nie znajdę zapewne w tej Izbie nikogo, ktoby pod tym względem miał jeszcze jakieś wątpliwości. Każdy z nas jest przekonany, że w sprawie indemnizacyjnej nie państwo naszym, ale my państwa jesteśmy wierzycielem. — Słowo cesarkie dane w patencie z d. 17 kwietnia 1848 r. zostanie dla nas na zawsze podstawą, z czystem źródłem, którego choćby najliczniejsze późniejsze rozporządzenia zamącić nie mogły. Nadto jest patent z 15 sierpnia 1849, który mimo swego §. 26, również potwierdza prawa nasze. Ów §. 26 mówi o źródłach krajowych na pokrycie indemnizacyi — a nie wspomina wcale o dodatkach do podatków, a mojem zdaniem, pod źródłami krajowemi mają się rozumieć dochody z salin i innych dóbr rządowych, a nie dodatki, o których w czasie wydania patentu jeszcze i mowy nie było. Strona prawna naszej sprawy indemnizacyjnej różni się od spraw tych w innych krajach koronnych, bo tam pańszczyzna i inne powinności poddaństwa zostały zniesione ustawą z 7 września 1848 r., gdy u nas nastąpiło to jeszcze 15 maja 1848 r. i patent cesarski z 7 czerwca 1848 r. był bezprzedmiotowy w Galicyi, mimo że został ogłoszony. Jeśli źródło naszego prawa jest tak czyste, nie mniemam aby się znalazł sąd na świecie, któryby nam nietylko nie przyznał to, co skarb państwa do tego czasu płaci, ale i nie zwrócił tego, co kraj dotychczas płacił na fundusz indemnizacyjny.

Co do strony finansowej zaznaczam, że kraj nasz co rok większe ma potrzeby na cele produkcyi, oświaty, wymagające podwyższenia dodatków krajowych, a każdy z nas zgodzi się na to, że podwyższanie dalsze u nas tych dodatków jest niemożliwe, bo kraj — zubożał kompletnie. Choćby jeden cent jeszcze, dotknie ciężko wszystkich podatników. Podwyższenie takie na cele funduszu indemnizacyjnego tem mniej u nas jest możliwe, ile że podatek gruntowy i to progresyjnie powiększać się będzie, że podatek domowy podwyższono, a *in spe* jest reforma podatków dochodowego i zarobkowego, a my już wiemy co taka reforma znaczy (Brawo). Znaczy powiększenie. Zaprowadzono także podatek osobisty dochodowy, i albo podwyższono podatki pośrednie, albo nowe zaprowadzono.

Z tych przyczyn sprzeciwiałbym się przyjęciu ugody w formie przez komisyę proponowanej, a jeszcze bardziej w formie przez rząd przedłożonej tembardziej, iż rząd nawet nie przedłożył motywów swego projektu. Gdy jednak pertraktacye ugodowe ciągną się już od r. 1862, chociaż Sejm co roku domagał się jej zakończenia, i chociaż reprezentacya państwowa zawotowała na ten cel 2,625.000 złr. wobec tego, mimo jasnych praw naszych z mocy patentu z 17 kwietnia 1848, sądzę, że należałoby nam zejść ze stanowiska li krajowego, a wznieść się na stanowisko wyższe, państwowe, na stanowisko monarchii, która w r. 1848 w bycie swym zagrożona uznała potrzebę zniesienia w Galicyi pańszczyzny (tak jak w Lombardyi i Wenecyi swoim kosztem), monarchii, której finansowe położenie nie dozwala wyłącznie z państwowego skarbu pokryć całego ciężaru indemnizacyi, który skutkiem — aby użyć delikatnego wyrazu, nieodpowiedniego postępowania władz centralnych i krajowych przybrał u nas niesłychane rozmiary. Sądzę tedy, że należałoby przyjąć ugodę ale na odmiennych od proponowanych warunkach.

Wiadomo, że 22 sierpnia r. 1868 t. zw. Bürgerministeryum proponowało nam ugodę, aby wypłacana nam suma 2625000 rocznie tytułem zaliczki, była od 1 stycznia 1868 wypłacana nadal tytułem bezzwrotnej subwencyi, aż do końca 1899 r. a w roku 1898 aby wypłacono jeszcze 1,312.500 złr. Wprawdzie w tym projekcie nie wyrażono, aby to co skarb państwa wypłacił do r. 1868 tytułem zaliczki miało być odpisane, a ówczesny komisarz rządowy oświadczył w Sejmie że się to nie stało, tylko wskutek niedokonanej jeszcze z Węgrami ugody; atoli sam tekst wspomnianego projektu wskazuje, że i zaliczki dawane od r. 1858 do 1867 miały być uważane ex post jako bezwrotna subwencya. — Owoż chciałbym wrócić do tego projektu Bürgerminist., które jak wiadomo nie słynęło z wielkiej przychylności dla kraju naszego, uznają bowiem, że projekt ten daleko jest korzystniejszym od przedłożonego przez rząd obecny, którego skład właśnie spodziewać się kazał że niniejszy projekt będzie korzystniejszy. (Brawo). Tymczasem rzecz się ma przeciwnie, widzimy bowiem, że „Sparrmeister des Bürgersministeryum" Brestel chciał nas — może to było w chwili uniesienia wspaniałomyślnością daleko lepiej traktować aniżeli rząd obecny. Ale nie było to wspaniałomyślnością, lecz poczuciem prawa a za tem przemawiają późniejsze fazy sprawy indemnizacyjnej, mianowicie za Auersperga znakomicie bronił jej nasz minister Ziemiałkowski, na radzie ministrów, następnie w komisyi ministeryalnej, po zasięgnięciu zdania dwóch Koryfeuszów świata prawniczego ministrów Glasera i Ungra, którzy oświadczyli się zatem, aby uznać słuszność pretensyj kraju naszego do rządu. Wyraźnie oni powiedzieli, iż gdyby sprawa przyszła przed sąd państwowy, to skarb państwa przegraćby ją musiał z kretesem.

Z wyłuszczonych powyżej względów głosować będę za przejściem do dyskusyi szczegółowej nad przedłożoną nam ugodą, zastrzegając sobie wszakże poprawki do pojedynczych jej punktów w duchu ugody proponowanej nam w r. 1868 przez t. zw. Bürgerministeryum. — (Brawa z ław ruskich.

## Korespondencya „Reformy"

*Paryż, 17 października.*

(Odezwa W. Hugo — Adwokaci francuscy i proces Arabiego. — Dzieci moralnie zaniedbane. — Dzieci opuszczone.)

(=) Dzienniki publikują odezwę Wiktora Hugo. Sędziwy poeta wstawia się o Arabiego. Obawiać się należy, ażeby Arabi na wstawieniu się tem nie wyszedł tak, jak cesarz meksykański, o którego W. Hugo upominał się także. Wielka atoli pomiędzy jednym a drugim zachodzi różnica. Arabi jest prostym przestępcą politycznym; dopuścił się zbrodni, niepodlegającej karze śmierci w świecie ucywilizowanym. Gdyby mu się z więzienia umknąć udało, znalazłby schronienie bezpieczne w tejże Anglii, która go pokonała. Trybunał jednak egipski nie wiem, ażali posłucha głosu cywilizacyi, przemawiającej przez usta poety. Ponieważ jednak głosu tego posłuchał Aleksander III i na wstawienie się Wiktora Hugo nihilistom kilku życie darował, a zatem — kto wie... Kedyw nie zechce być może od cara gorszym. Proces Arabiego odłożonym został z powodu, że do obrony przypuszczeni być mają adwokaci cudzoziemscy, co ponoś nie podoba się kedywowi, któryby wolał, ażeby pasza ów sądzonym był przez sądy wojenne angielskie. Nie stanie się jednak, jak się zdaje, wedle woli kedywa; Arabiego będą adwokaci cudzoziemscy bronili. Przyjaciele jego zwrócili się z prośbą do p. G. Gerville-Réache, członka Izby deputowanych, adwokata przy Izbie apelacyjnej, wzywając go, ażeby się obrony podjął. Czytamy w dziennikach list do Arabiego pana G. G.-R. Uchyla on ten zaszczyt od siebie, wymawiając się słabą znajomością języka angielskiego i zupełną nieznajomością arabskiego; „lecz — dodaje — pewny jestem, iż śród znakomitych moich kolegów izby adwokackiej paryskiej niejeden odda na usługi twoje swoją naukę i swoją niepodległość." Wątpię atoli, czy się w Paryżu pojawiają adwokaci, posiadający języki angielski i arabski. Językoznawstwo nie jest Francuzów stroną mocną.

Na uwagę zasługuje raport dyrekcyi Pomocy publicznej *(Assistance publique)*, złożony radzie głównej departamentu Sekwany, tyczący się „służby dzieci moralnie zaniedbanych". Służba ta wiele dawniej pozostawiała do życzenia, a mimo że i dziś wzorową jeszcze nie jest, znacznie atoli poprawiła się. Poprawa jej datuje się od d. 1 stycznia 1881 r. Przedtem los dzieci moralnie zaniedbanych prowadził je najprzód do policyi poprawczej, z policyi do domu poprawy, a ztamtąd znów na bruk rzucał i kolej się powtarzała, aż sędziowie przysięgli orzekli „winny" i subjekt dostawał się na galery, jeśli nie na rusztowanie. Część największa złoczyńców rekrutuje się śród dzieci moralnie zaniedbanych. W r. 1881 *Assistance publique* ustanowioną została legalną dzieci tego rodzaju opiekunką, z subwencyą roczną 200,000 franków i z obowiązkiem czuwania nad niemi. Od 1 stycznia 1881 r. do 30 czerwca 1882, a więc w ciągu półtora roku, przeszło przez ręce jej 973 dzieci, które ona częścią u ludzi prywatnych w nauce rzemiosła umieściła, częścią odesłała do jednego z dwóch otworzonych przez nią zakładów: do Villepreux, gdzie się uczą ogrodnictwa, lub do Montévrain, gdzie pracują w zakładzie stolarskim. Praca ich zysk im niesie. W Móntévrain uczeń zarabia 450 franków rocznie, jako terminator; idzie to na koszta utrzymania jego, wynoszące 650 franków rocznie; departament dopłaca od głowy po fr. 200, które nie przepadają. Terminator czeladnikiem zostaje i dopłaty zwraca. Unika się w sposób ten poniżania ludzi jałmużną. Nad dziećmi w zakładach prywatnych czuwa dyrekcyi oko, przestrzegając, ażeby na równi z innemi naukę pobierały, do stowarzyszeń gimnastycznych i orfeonicznych należały, z biblioteki korzystały, słowem, nie były traktowane inaczej, jak dzieci moralnie niezaniedbane.

Obok dzieci „moralnie zaniedbanych" są jeszcze „opuszczone", zazwyczaj tak małe, iż niesposób dowiedzieć się od nich o ich stanie cywilnym. Stanowią one kategoryę inną, co do której jest do zanotowania jedna bardzo ciekawa data statystyczna. Przed wielką rewolucyą, za czasów w sile całej panowania porządku moralnego i opieki klasztorów, dzieci tego rodzaju bywało rocznie 5000, dziś zaś — 30. Co cyfry te mówią?..

Pozawczoraj czytałem *Figaro*. Do *Figara* nie mam zwyczaju odwoływać się, ani z niego czerpać, wspominam zaś o nim z tej racyi, iż pozawczorajszy wstępny w piśmie tem artykuł w zdumienie mnie wprawił. Pisał go człowiek w stanie hallucynacyi chyba, opisał bowiem tak dosadnio pragnienie Francyi doczekania się conajrychlej przybycia hr. Chambord, jakby to prawdą było. Ani to się spostrzegać daje! Zresztą — droga otwarta; respublika banicyę ze wszystkich pretendentów zdjęła; hr. Ch. przybyć, w zamku swoim zamieszkać i nawet honory królewskie odbieraćby mógł. Czemuż nie czyni tego? — dla tej racyi, że rozsądniejszym jest, aniżeli ci, co się imieniem jego w agitacyi posługują. Wie on, iżby się skompromitował i na śmiech wystawił.

## Z Syberyi.

Setki tysięcy ziomków naszych przebywa na Syberyi. O życiu ich bardzo mało wie społeczeństwo polskie, dobrze przeto *Kraj* robi, podając wiadomości o polskich koloniach na północy.

Korespondent z Symbirska do *Kraju* donosi, że Polaków mieszkających w tem mieście nie więcej jest nad 100. „Kolonia polska składa się głównie z doktorów, adwokatów lub urzędników niższych i wreszcie z dymisyonowanych żołnierzy. Najwybitniejszą część społeczeństwa polskiego, stanowią lekarze. Zajmują oni stanowisko urzędowe. Jest także kilku urzędników Polaków w banku i akcyzie. Z księży, ksiądz Adam Rączewski, używa wielkiego poważania i zarówno przez katolików, jak i Rosyan powszechnie lubiany, za prawość swego charakteru. Z powodu osłabionego wzroku, miał wrócić do Wilna. Lekarze i urzędnicy po większej części są z mińskiej lub mohilewskiej gubernii. Ci udzielają chętnie pomocy biedniejszym. Z Polaków zasługuje na wzmiankę lekarz Narutowicz z Kowna i przełożony nad lasami rządowemi Swięcicki, z kijowskiej gubernii.

Sklepów polskich nie ma. Z rzemieślników, przed laty używał głośnej sławy szewc Polak, którego firma dotychczas egzystuje. Ci, z naszych rodaków, którzy dorobili się fortuny, lub przynajmniej zapewnili sobie znośną egzystencyę, chętnie dzielą się z bracią biedniejszą. Istnieje tu oddawna kaplica katolicka. O ile sięga pamięć dawniejsza mieszkańców Symbirska, był tu pierwszym proboszczem ksiądz Lasocki z Grodna. Wychowaniec uniwersytetu wileńskiego, ksiądz Lasocki był człowiekiem niezmiernie wykształconym i słynął jako zdolny matematyk. Kaplica nie ma żadnych funduszów i utrzymuje się z ofiar. Przełożonym jest obecnie ks. Tomasz Suchocki, mianowany już przez metropolitę Fijałkowskiego. Z księży w Symbirsku, mieszka jeszcze Władysław Bajkowski z dyecezyi witebskiej."

Z Tomska donoszą: „Stan oświaty Polaków w naszej gubernii jest dość niski. W samym Tomsku jest ich do tysiąca, w całej zaś gubernii liczą ich do 7.500 dusz. Rozproszeni po całej gubernii, pozbawieni wpływu inteligencyi, tracą powoli cechy odrębne i wsiąkają w ludność rdzenną. W braku mężczyzn wyznania katolickiego, kobiety wychodzą za mąż za prawosławnych. Ludność polska, zostająca tu, zmniejsza się jeszcze i z tego powodu, że w ogóle na Syberyi, nadzwyczajnie mały procent małżeństw. Na 7.500 polskiej ludności, rocznie odbywa się 24 ślubów i chrzest 200 dzieci. Parafianie trudnią się rolnictwem, głównie zaś hodowaniem bydła i pszczelnictwem. W mieście najpryncypalniejszą część ludności polskiej stanowią lekarze i urzędnicy. Z lekarzy w Tomsku mieszka Jan Matkiewicz, inspektor tak zwanej *wraczebnoj uprawy*, Orzeszko i Jakubowski".

## Sprawy krajowe.

U świętego Jura wszystko idzie po dawnemu, jak pisze *Słowo*. Ks. metropolita zarządza jak dawniej archidyecezyą, oczekuje ukończenia rachunków z rządem co do włożonych przez niego funduszów w melioracyę majątków metropolitalnych i oznaczenia mu pensyi na przyszłość. Po ukończeniu tych obrachunków, ks. metropolita natychmiast wyjeżdża do Rzymu wraz z ks. Michałem Kalińcem, dotychczasowym prowizorycznym kanclerzem konsystorza, jedynym młodzieńcem, który się stara o przyjęcie do greckiego przytuliska w Rzymie. Kanonicy ks. Malinowski i Żukowski, podali w sobotę prośbę o emeryturę. Kto będzie administratorem archidyecezyi po wyjeździe ks. metropolity, nie wiadomo z pewnością. Pogłosek mnóstwo". Najbardziej prawdopodobną z tych pogłosek jest, że administratorem zostanie biskup sufragan, hr. Sylwester Sembratowicz — za którym rzeczywiście bardzo wiele względów przemawia.

Toż samo szanowne *Słowo*, podając w ostatnim numerze skład sekcyi komitetu przedwyborczego dla wschodniej Galicyi — dodaje: „Głównym i pierwszym celem tego komitetu jest przy przyszłych wyborach posłów do lwowskiego Sejmu pod żadnym warunkiem ani jednego Rusina, pod karą klątwy narodowej" (słowa te drukuje *Słowo* po polsku). Możemy zapewnić szanowne *Słowo*, że znów nie umiało się wyzwolić od nawyczki mówienia nieprawdy. Komitet będzie się starał o to, aby nie weszli do Sejmu ludzie barwy *Słowa*, moskalofile i propagatorowie schyzmy, ażeby Ruś galicyjska nie była reprezentowaną przez swoich wrogów i chociaż nie „pod karą klątwy narodowej" — bo tego nie potrzeba, wszyscy solidarnie w tym kierunku działać będą. Nie wyklucza to jednak wyboru Rusinów, którzy są prawdziwymi patryotami ruskimi i pogardzają znanym z procesu „patryotyzmem za 25 rubli miesięcznie". Takim — z pewnością komitet lwowski nie będzie czynił trudności.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 25 października.*

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu czeskiego, o którem już wczoraj wspomnieliśmy, wniósł dep. Rieger i towarzysze interpelacyą do namiestnika, w której zażądał odpowiedzi na dwa pytania: czy rząd ma zamiar przedłożyć Sejmowi wnioski zmierzające do zmiany ordynacyi wyborczej Sejmu na podstawie ordynacyi wyborczej Rady państwa? czy i kiedy rząd stosowne środki poczynić zamierza, aby inne także zaaczne braki ordynacyi wyborczej Sejmu stosownie do wymogów wolności i równouprawnienia obywateli obydwu narodowości w kraju wyrównane zostały? Na interpelacyą odpowiedział namiesnik, że rząd wobec uznanej potrzeby reformy ordynacyi wyborczej Sejmu i ze względu na przeprowadzoną już zmianę ordynacyi wyborczej Rady państwa, uznał za stosowne usunięcie braków ordynacyi sejmowej a szczególnie porównanie jej z ordynacyą wyborczą Rady państwa na drodze konstytucyjnej przeprowadzić. Odpowiedź tę powitały burzliwe brawa i *wyborne* z ław czeskich.

Zamknięcie Sejmu przed załatwieniem sprawy letniego teatru niemieckiego wywarło w niemieckich kołach Sejmu czeskiego, fatalnie deprymujące wrażenie. Niemiecki klub posłów zebrał się w poniedziałek wieczór na posiedzenie, na którem rozprawiano żywo nad wypadkiem dnia, podnoszono zagrożone stanowisko żywiołu niemieckiego w Czechach i konstatowano znaczący objaw, że mąż takiego stanowiska, jak książe Karol Auersperg, marszałek Sejmu, widział się zmuszonym zaciągnąć w szeregi stanowczej opozycyi. Komitet wykonawczy klubu niemieckiego powziął projekt wykonania budowy własnemi siłami, pomimo niechęci rządu. Podjęta myśl zbierania na ten cel składek publicznych, znalazła podobno wielu zwolenników.

Przeciw temu może i Czesi nie mieliby nic do zarzucenia, ale myśl wydania miliona złr. ze skarbu krajowego czeskiego, na budowę teatru niemieckiego, była tak monstrualna, że słusznie wywołała oburzenie pomiędzy ludnością czeską. — Obawiano się nieporządków w mieście — policya była w pogotowiu. Rychłe zamknięcie Sejmu zapobiegło nieporządkom — a dzienniki czeskie z zadowoleniem stwierdzają, iż rząd krokiem tym usunął jeden powód więcej do rozdrażnienia i rozgoryczenia.

Ale — co dalej? Rozwiązanie Sejmu czeskiego i rozpisanie nowych wyborów, staje się teraz nie uniknionem, jeżeli rząd seryo pojmuje zapowiedź reformy wyborczej. To też pogłoska o rozwiązaniu utrzymuje się coraz uporczywiej.

Sejm dolno-austryacki, którego większość stanowczą tworzą centraliści — ostatniemi swemi czynami przyczynił się wielce do zdepopularyzowania tej partyi. W sprawie ustawy o przynależności do gminy (swojszczyźnie), która bezpośrednio się wiąże z ważną kwestyą opieki nad ubogimi — Sejm dolno-austryacki, jedyny pomiędzy wszystkimi, oświadczył się za zachowaniem *status quo*, t. j. za tem, iż dłuższy pobyt w gminie nie nadaje prawa przynależności. Szkodliwe skutki tego postanowienia ustawy dawno są i powszechnie uznane — wszystkie Sejmy zapytane przez rząd, czy zmiana byłaby pożądaną, oświadczyły się za tem, Sejm galicyjski w tym roku uchwalił wezwanie do rządu, aby zmianę ustawy przyspieszył — jeden tylko Sejm dolno-austryacki chce zatrzymać *status quo*. A dlaczego? Oto dlatego, że w Wiedniu jest bardzo liczna napływowa ludność sławiańska, która skutkiem zmiany ustawy uzyskałaby prawo przynależności w stolicy państwa, a tem samem mogłaby mieć wpływ pewien na sprawy stolicy. Tego centraliści się boją — niech więc ludność cierpi, niech cierpi administracya, która nie może sobie dać rady ze sprawdzaniem przynależności według obowiązującej obecnie ustawy, byle tylko stanowisko polityczne centralistów zostało salwowane. Skutek jednak — może być wręcz przeciwny, ponieważ nawet w niemieckich dziennikach podniosły się z tego powodu głosy oburzenia.

Drugim czynem wstecznym partyi centralistycznej w Sejmie dolno-austryackim, była sprawa reformy wyborczej miejskiej w Wiedniu. Żądano usunięcia kół wyborczych i przyznania praw wyborczych tym, którym już reforma wyborcza do Rady państwa prawo to przyznała, t. j. opłacającym 5 złr. podatku. Rozprawa w Sejmie dolnoaustryackim toczyła się głównie około pierwszego przedmiotu. Centralistyczni postępowcy i demokraci wystąpili w obronie „reprezentacyi interesów", która w kołach wyborczych znajduje wyraz — namiestnik Possinger oświadczył się za zatrzymaniem kół wyborczych — i w ten sposób reforma cała upadła. Dlaczego nikt nie podniósł sprawy pięcioguldenowych wyborców? dlaczego nikt nie wskazał na tę rażącą niekonsekwencyę, że tym, którzy wykonywać mają najwyższe prawo wyborcze w państwie, nie będzie przyznane to prawo w gminie? zapytują słusznie o to dzienniki wiedeńskie, które nie stoją na żołdzie centralistów. I na zapytanie to nie mogą znaleźć odpowiedzi — a cała sprawa bardzo silnie zwraca się przeciwko „zjednoczonej lewicy" centralistycznej — która mając w Sejmie dolno-austryackim przewagę, wyzyskuje ją w kierunku wręcz przeciwnym tym zasadom, jakie na sztandarach swych wypisała. Stara *Presse* pisze w tonie elegijnym: „Grunt chwieje się pod nogami partyi, której świetne czyny historya tak samo kiedyś uzna, jak teraźniejszość obecnie łamie kij nad jej grzechami. Wspaniałe dzieło, nad którem wspólnie pracowaliśmy, zapada w gruzy, a orkan szumi po ruinach tak, że kamień na kamieniu nie pozostaje..." Do tych słów nie mamy nic dodać — charakteryzują one dostatecznie położenie, jakie sobie stworzyła partya centralistyczna swoim niedorzecznym oporem przeciw prądom narodowym i ludowym.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corresp.*: Wkrótce ma tu przybyć hr. Ignatiew w celu rozpoczęcia robót przygotowawczych do założenia wielkiego patryotycznego towarzystwa pod nazwą „Stowarzyszenie do naprawy pracy narodowej". Celem tego towarzystwa, mającego powstać z inicyatywy Ignatiewa, ma być wprowadzenie ulepszeń we wszystkich gałęziach administracyi państwowej za pomocą odpowiednich przedstawień do rządu. Pierwsze walne zgromadzenie tego stowarzyszenia, którego prowizorycznym sekretarzem jest Misojdow, odbędzie się na początku listopada. Działalność swoją rozpocznie towarzystwo od zakładania szkół rękodzielniczych.

Zamach na króla Milana był, jak się zdaje, czynem osobistej zemsty. To nie przeszkadza, że są poszlaki pewnego związku sprawy ze stronnictwem radykalnem. Helena Markowicz pochodzi z rodziny Bajiczów, i jest po kądzieli spokrewniona z domem panującym w Serbii. *Primo voto* była ona za dr. med. Andrzejewiczem, zaś drugim jej mężem był pułkownik Jefren Markowicz, stracony w r. 1878 za ministerstwa Risticza z powodu uwikłania w sprawie topolskiej. Wiadomo, że wtedy z początkiem drugiej serbsko-tureckiej wojny kilkuset żołnierzy z obrony krajowej opuściło brygadę, nie chcąc iść ku granicy; uciekli oni do twierdzy Topolje a później zostali schwytani, pułkownik zaś Markowicz został rozstrzelanym. Wtedy żona jego prosiła o ułaskawienie bezskutecznie, zaś na depeszę do męża, czy może go jeszcze widzieć, odpowiedziano jej brutalnie: „adresat już nie żyje, depesza nie mogła mu być doręczoną". Wdowa odtąd pogrążona w melancholię żyła w Sajczar u świekry i tylko czasami zaglądała do Belgradu. Była to kobieta wysokiego wykształcenia i dotąd zdradza dawną wielką piękność. Helena Markowicz wcisnęła się w kościele w pierwszy rząd kobiet i ztąd strzeliła z rewolweru i chciała jeszcze strzelać, ale adjutant króla wyrwał jej broń. Lud chciał ją zamordować, oburzenie mas ogromne. Zewsząd deputacye z powinszowaniami. Belgrad był wieczór iluminowany. Śledztwo toczy się energicznie. Uwięziono kilka osób, pomiędzy nimi prof. Widkowicza i jednego z przewódzców radykalnego stronnictwa Taufszanowicza, któremu sprawczyni zamachu przed trzema dniami cały majątek zapisała. Cesarz Franciszek Józef przesłał jeden z pierwszych telegram gratulacyjny. Prasa oficyalna stara się zatuszować zupełnie poszlaki związku z politycznym ruchem w Serbii, wrogim dzisiejszemu systemowi i sympatyom austryackim, a *Pol. Cor.* idzie tak daleko, że twierdzi, iż z epokalnym dniem 12 listopada 1880 Serbia zerwała na zawsze z wielką polityką Slawizmu, a stosunek najmłodszego królestwa z mocarstwem austryackiem, rozwinął się nietylko przyjaźnie serdecznie, ale stał się organicznym.

We Francyi wszystkich oczy zwrócone na proces przeciw anarchistom. Duclerc odłożył zwołanie parlamentu na 9 listopada. Liczne uwięzienia w południowej Francyi dowodzą rozgałęzienia ruchu. Związek robotników kierowany, jak wszystkie prawie ruchy na kontynencie, z Genewy. Organizacya już poznana. Cała ludność robotnicza podzielona na siedm grup. Każdy członek grupy posyła co poniedziałek 35 sous, przewódcy grup zbierają wkładki i posyłają do St. Etienne czy Lyon, zkąd fundusze odchodzą do Genewy, w ręce centralnego rewolucyjnego komitetu.

Specyficznie anti-religijny charakter wypadków w Montceau-les-Mines miał swoje specyalne powody. Dyrektor kopalni w Blanzy, klerykał, zastosował w kopalniach system zalecony wielkim przemysłowcom przez kongresy katolickie. Dobrze płacił, zapewniał pensye po pewnych latach pracy, ale domagał się obserwacyi katolickiego rytuału, i prześladował, za namową kapelanów robotników, których ci zelanci jako złych katolików wskazywali, do czego wystarczało np. nieuchylenie kapelusza przed jedną z figur namnożonych przez towarzystwo kopalń. Żona dyrektora, p. Chagot, rozrzucała kartki z napisem: „*Sacré coeur de Jésus, priez pour nous, sauvez nous,*" i zalecała robotnikom i robotnicom sto razy na dzień modlić się o wyzwolenie kraju od panującego stanu rzeczy; słowem, propagowała ultramontanizm i agitowała w duchu antirepublikańskim. Internacyonał dowiedział się o stanie rzeczy i wyzyskał rozdrażnienie ludności, co mu się udało, gdyż wciągnął miejscowych robotników w ogólny ruch anarchiczny. Uwięziono już za związek z ruchem osoby w Paryżu, Lyonie, Saint Etienne, Narbonne i gdzieindziej. Są to robotnicy, górnicy i redaktorzy małych socyalistycznych dzienniczków. Republika musi wystąpić z całą energią, gdyż w miarę jak żywioły anarchiczne występują śmielej, reakcya podnosi głowę i kaptuje zwolenników w kołach młodszych nabytków republiki w imię zagrożonego *salut public*.

Po ukończeniu wyborów pierwszego stopnia w Prusach, nie wiele już pozostało do załatwienia dla agitacyi przedwyborczej; w większej części bowiem okręgów wyborczych wybrana większość wyborców, jest zupełnie zdecydowana pod względem stronnictwa, w którego duchu wybierać będzie. Tylko w niewielu okręgach wyborczych rozstrzeliły się głosy tak pomiędzy konserwatystami z jednej strony, jak z drugiej pomiędzy umiarkowanie liberalnymi a postępowcami, iż dla środkowej partyi, koniecznym jest kompromis czy to z postępowcami czy też z koserwatystami, gdyż inaczej przyszłoby do rozstrzelenia głosów. W tych to okręgach wyborczych, skierowane są usiłowania rządu, ażeby sprowadzić kompromis pomiędzy konserwatystami z jednej a umiarkowanie liberalnymi czyli t. z. narodowo-liberalnymi z drugiej strony, kompromis którego wynikiem byłoby przeprowadzenie kandydatów jednego lub drugiego stronnictwa, co dla rządu w obecnej chwili jest wszystko jedno, byleby tylko zapobiedz kandydaturom postępowców. Ponieważ takich okręgów jest około 20, od rezultatu więc usiłowań przeciągnięcia wyborców należących do umiarkowanych liberałów ku stronie prawej zamiast ku lewej zależeć będzie czy żywioł opozycyjny stronnictwa postępowego, które dotychczas ma zapewnione około 80 mandatów wzmocni się o jakie 10 do 20 głosów czy nie. — Dla rządu, któremu chodzi głównie o pokazanie, iż opozycya przeciw obecnej polityce wewnętrznej nie ma silniejszego poparcia w narodzie jest to kwestyą niemałej wagi, aczkolwiek nie jest decydującą dla stosunku stronnictw w przyszłym Sejmie.

Mianowany sekretarzem spraw zagranicznych hr. Hatzfeld przybył do Berlina i udał się do Warzinu, zkąd po naradzie z ks. Bismarkiem udaje się napowrót do Konstantynopola dla wręczenia sultanowi listu odwołującego. Przytem jak zapewniają w sferach tureckich ma otrzymać wysoki order turecki.

Obecnie przebywa także w Warzinie minister skarbu Scholz, który przygotowuje z kanclerzem budżet na rok 1883 i przedłożenia dotyczące reformy podatków dla Sejmu, który ma być zwołany 15 listopada.

Zapowiedziany jest także przyjazd do Warzinu ks. Hohenlohe ambasadora w Paryżu, o którego ustępieniu obiegające pogłoski okazały się bezpodstawne.

Baker pasza wezwany do Egiptu dla zorganizowania armii egipskiej, wypracował już projekt nowej organizacyi, a rada ministerstwa egipskiego projekt ten potwierdziła. Według projektu Bakera kadry podoficerów utworzone będą z Bośniaków, Albańczyków i Bułgarów, korpus zaś oficerów z Anglików i Egipcyan. W piechocie i kawaleryi oficerowie od kapitana na dół wybrani być mają z Egipcyan lub oficerów innych narodowości, którzy dawniej już pozostawali w służbie kedywa, baterye zaś polowe podporządkowane będą wyłącznie 3 wyższym oficerom angielskim. Do generalnego sztabu wejdą w równej liczbie Anglicy i Egipcyanie. Budżet nowej armii według przekonania Bakera nie przewyższy ustawą likwidacyjną oznaczonej sumy 368,000 funt. st, Oficerowie angielscy przyjmowani będą za kontraktem dwuletnim i wykazać się muszą znajomością języka arabskiego.

Żandarmerya otrzymała osobną organizacyę. Składać się będzie z 2 pułków pod rozkazami oficerów krajowych, którzy podporządkowani będą 2 inspektorom angielskim. Kadry żandarmeryi wypełnią dawni wysłużeni żołnierze egipscy. Żandarmerya nie będzie pełnić służby policyjnej, ale jako mała, dobrze z organizowana siła przeznaczona jest do rozporządzenia mudirów dla utrzymania spokoju i bezpieczeństwa publicznego.

## Kronika.

*Kraków, 25 października.*

**Tramway.** W myśl odezwy, wystosowanej przez tutejszą komendę wojskową do magistratu w sprawie kolei konnej, o czem w swoim czasie donieśliś

my, komisya wojskowa odbyła wczoraj rewizyę ustanowionej między Podgórzem a dworcem kolejowym linii tramwajowej i zatwierdziła ją z tem zastrzeżeniem, aby wymijanie wozów na Stradomiu, które miało się odbywać przed gmachem komendy wojskowej, przeniesionem zostało przed zabudowanie ks. Misyonarzy. Innem zastrzeżeniem ustanowiono, iż w razie wojny, miasto obowiązanem będzie oddać tramwaj do rozporządzenia wojskowości. Tym sposobem, nic już nie przeszkadza wprowadzeniu w życie tramwaju i otwarcie takowego nastąpi nieodwołalnie d. 31 bm.

**Nowe prawo,** dotyczące egzekwowania pensyi urzędników weszło w moc z d. 22 b. m. Prawo to zezwala na egzekwowanie tylko trzeciej części pensyi o ile ta nie jest niższą od 800 złr., która to kwota, uznana za minimum pensyi, nie może być egzekwowaną.

**Wydział lekarski** postanowił jednogłośnie na posiedzeniu, d. 21 bm. odbytem, przedłożyć ministerstwu do zatwierdzenia wniosek dziekana prof. Rydla i prof. Mikulicza, aby docenta dra Alfreda Obalińskiego mianować profesorem nadzwyczajnym za położone około Uniwersytetu zasługi przez całoroczne zastępstwo w klinice chirurgicznej.

**Ku uczczeniu zaślubin** córki prezydenta miasta p. Maryi Weiglównej z p. Bolesławem Sulimą Włodkiem, który to obrzęd odbędzie się jutro o godzinie 6 wieczorem w kościele archiprezbyteryalnym N. P. Maryi, skomponował p. Adam Wroński „Uroczysty marsz weselny", a orkiestra krakowska odegra utwór ten przy wejściu orszaku weselnego do kościoła. Prócz tego chór katedralny pod kierunkiem dyrektora p. Rychlinga odśpiewa także na uroczystość tę napisany i nowożeńcom poświęcony hymn „Veni Creator przez p. Steibelta.

**Komisya budowlana miejska** dokonała dziś przed południem odbioru nowego domu Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Koletek. Niebawem odbędzie się uroczyste poświęcenie tego gmachu

**Ślub** p. Henryka Feintucha dra praw i kupca z panną Heleną Ciechanowską córką p. Adama Ciechanowskiego znanego obywatela odbędzie się dzisiaj wieczorem w kościele N. P. Maryi.

**Curiosum podatkowe.** Z zupełnie wiarogodnego źródła otrzymujemy następującą notatkę, którą podajemy bez uwag i wykrzykników, bo sama za siebie przemawia: Jan Dajszczyk w Nowej-wsi-narodowej (pow. krakowski) pod nr. 67 posiada 2 m. 350 sążni gruntu. Z tego zapłacił w r. 1881: a) podatku rządowego 38 złr. 26 ct., b) na budowę szkoły 26 złr. 93 ct., c) na parceli nr. 98 cięży dług, z którego płaci się XX. Augustyanom do kościoła św. Katarzyny 7 złr. 50 ct., d) na parceli nr. 243 i 244 cięży dług i płaci się XX. Emerytom do kościoła św. Marka 3 złr. 75 ct., e) na pensyę nauczyciela 3 złr. 51 ct., f) na stróża nocnego 1 złr. 50 ct. Ogółem z gruntu 2 morgów 350 sążni za rok 1881 zapłacił Jan Dajszczyk 81 złr. 45 ct., wyraźnie: ośmdziesiąt i jeden złr. 45 centów.

**Domokrążcy.** Nadużycia popełniane przez tych wędrownych kupców i pod pozorem domokrążnego handlu, są tak częste, iż już z tego samego powodu zaostrzenie istniejących w tej mierze przepisów, a przedewszystkiem ściślejsze i surowsze ich przestrzeganie byłoby rzeczą wielce pożądaną. Starostwa powiatowe i rządy gminne w Czechach otrzymały świeżo temu polecenie, aby domokrążców handlujących zegarkami przytrzymywały i do władz odstawiały. Sprzedaż zegarków złotych lub srebrnych jest domokrążcom wzbronioną, zegarki zaś mosiężne wtedy tylko przez nich sprzedawane być mogą, jeżeli mają w ręku dowód, że to wyrób krajowy.

**Teatry warszawskie.** *Kraj* donosi, iż p. Feliks Wesołowski wniósł podanie do rządu o oddanie mu w dzierżawę rządowych teatrów warszawskich na lat 30 za sumę dzierżawną 30.000 rs. rocznie, zrzekając się przytem dotychczasowej subwencyi rządowej, wynoszącej również 30.000 rs. rocznie.

## Korespondencya od Redakcyi.

**P. S. D.** Uczucie prawdziwe i talent rokujący nadzieję na przyszłość. Próbka jednakże winna zostać w tece.

**G. A. w K.** Bardzo chętnie, byle rychło.

## TEATR.

(„Rozwiedźmy się!" komedya w trzech aktach p. Wiktora Sardou).

— Ależ panie Cześniku dobrodzieju! jakże chcesz, bym ci to wino ocenił, kiedyś mnie nim spoił *fundite:* kto ma wino w głowie, jakie było, nie powie! — Uleciał nam z pamięci tytuł powieści, z której to *dictum* nasuwa się na myśl sprawozdawcy zabierającemu się do pisania o wczorajszem przedstawieniu. Mniejsza o to; dość, że temi słowy radzibyśmy odpowiedzieć na pytanie o wczorajszą komedyę. Na szczęście nie po raz pierwszy ukazała się wczoraj ta sztuka na naszej scenie i tyle już o niej pisano na zimno, że nas to uwalnia od pisania o niej na gorąco, nie bylibyśmy bowiem w stanie ocenić ją „trzeźwo" po przedstawieniu wczorajszem, pod którego jeszcze świeżem zostajemy urokiem. Czarodziejstwo mistrzowskiej gry, które najzupełniej niemożliwą intrygę, sytuacye, charaktery w żywą zmienia prawdę, upoi i ukołysze trzeźwość krytycznego sądu tak dalece, iż wczorajsza sztuka w pisanej na prędce ocenie mogłaby się zmienić w arcydzieło, czem, jak wiadomo, nie jest. Prawda, że prócz p. Sardou nie udałoby się pewnie innemu komedyopisarzowi z tematu nadającego się tylko do farsy, wytwornością dyalogu i przeprowadzenia stworzyć prawdziwą komedyę, tak, aby w ostatnich dopiero scenach z po za maski Talii ukazała się wykrzywiona twarz Satyra; to prawda. Ale też potrzeba równie utalentowanych artystów, jak utalentowanym autorem jest p. Sardou, aby komizm tej sztuki, nie tracąc na sile, nie obniżał się jednak do farsy. Takich przedstawicieli miała wczoraj jego komedya. Nie wiemy, czyśmy kiedy widzieli panią Hoffman grającą lepiej niż wczoraj. Każdy ruch jej, każde słowo, każdy akcent zasługiwał na oklaski. Biedny Zoilu! choćbyś myślał [illegible] całą, niebyś nie znalazł [illegible] nie, gdybyś nawet chciał [illegible] izę jej wytwornej toa[illegible] a sam autor życzyćby sobie nie mógł [illegible] ski grą swoją zupełnie jej dorównał. P. [illegible] roli Adhemara okazał się równie rutynowanym [illegible] jak utalentowanym artystą, ani na chwilę nie [illegible] staje on grać na scenie, a posiada przytem niezw[illegible] szczęśliwe warunki postaci, giestu i wymowy. [illegible] Szymański (Clavignac) grał wytwornie. Zupełnie [illegible] zadowolniła z takim humorem naszkicowali para kamerdynera i pokojówki (p. Frenkiel i panna Guerard). O innych rolach kobiecych nie możemy [illegible] powiedzieć. Bądź co bądź, komedya odegrana [illegible] świetnie. Była to prawdziwa biesiada śmiechu. [illegible] czność ubawiła się wybornie, przewybornie. „Rozwiedźmy się"? Nie, nie rozwódźmy się z teatrem i z tą komedyą — byle zawsze takich miała przedstawicieli. *(P).*

### Repertoar teatralny.

Czwartek 26 paźdz.: „Śluby panieńskie" Fredry. (Trzeci występ p. Wolskiego w roli Gucia). Uwertura: Semiramida, Rossiniego.

Sobota 28 paźdz.: „Świat nudów" Paillerona. (Czwarty występ p. Wolskiego w roli Podprefekta). Uwertura: Reymond, Thomasa.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**W Akademii umiejętności** odbyło się d. 20 b. m. posiedzenie Wydziału matem. przyrodn. Przewodniczący dyr. dr. Teichmann powitał przybyłych po raz pierwszy na posiedzenie gości: prof. dr. Wróblewskiego, dra Wacł. Korybuta Daszkiewicza i dra Władysława Ant. Gluzińskiego. Sekretarz dr. Kuczyński przedstawił Wydziałowi: a) tom XVI Sprawozdań komisyi fizyograficznej, który z początkiem września b. r. wyszedł z pod prasy; b) dwie prace nadesłane przez p. A. J. Stodółkiewicza, pierwsza pod tytułem: „Przyczynek do całkowania równań różniczkowych z dwiema zmiennemi"; druga: Całkowanie układów równań różniczkowych o rożniczkach zupełnych; c) Pisma pośmiertne Teofila Niewodniczańskiego pod tytułem: „Badacz w naturze opisujący ziemię naszą o trzech działających na nią siłach i trzech jej obrotach", nadesłane przez syna autora; d) pracę konkursową, ubiegającą się o nagrodę 500 złr. z fundacyi imienia Mikołaja Kopernika, utworzonej przez gminę miasta Krakowa w r. 1873. Praca ta z godłem: „Ardua asiduo superantur labore", pod tytułem: „O sposobie oznaczania biegu ciał niebieskich", nadesłaną została w lipcu b. r. w skutek konkursu ogłoszonego d. 16 grudnia 1878 r. Następnie prof. dr. Kuczyński zdał sprawę o danej mu do ocenienia rozprawie p. Franciszka Dobrzańskiego: „O metodzie woltametrycznej pomiaru sił elektrobodźczych w jednostkach bezwzględnych." Nakoniec dr. W. A. Gluziński wyłożył treść swej rozprawy pod tytułem: „Przyczynek do nauki o wchłanianiu tłuszczów", objaśniając rzecz rysunkami i preparatami. Nad treścię tej rozprawy wywiązała się dyskusya, w której oprócz autora udział brali dr. Teichmann i dr. Piotrowski. Sprawozdanie o pracy nieco obszerniejszej p. Wład. Witkowskiego pod tytułem: „Zasady matematyczne muzyki", odłożyno do przyszłego posiedzenia. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, prof. dr. Karliński zdał sprawę z pracy konkursowej wyżej pomienionej, bardzo chlubne o niej wyrażając zdanie. Wydział zgadzając się z wnioskiem sprawozdawcy, uznał tę pracę za godną nagrody. Następnie zgodnie z wnioskami dra Kuczyńskiego i dra Piotrowskiego, jako sprawozdawców, przesłano wyżej wspomnione rozprawy pp. Dobrzańskiego i dr. Gluzińskiego do komitetu redakcyjnego. Prace zaś wspomniono pp. Stodółkiewicza i Niewodniczańskiego oddano członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

## Dział ekonomiczny.

**Komitet Tow. rolniczego w Krakowie** postanowił ogłosić w dziennikach tutejszych nadesłane mu przez znanego gospodarza i organizatora Towarzystwa eksportu produktów nabiałowych Ottona hr. Dürkheim wiadomość, że skutkiem tegorocznych wylewów w niektórych okolicach Tyrolu, okolice te będą zmuszone zredukować na $^1/_3$ stan bydła, rasy Pinzgańskiej, tak poszukiwanej w Galicyi. Nadarza się tedy dogodna sposobność nabycia pod przystępniejszemi warunkami rasowych rozpłodników.

Hr. Dürckheim podaje adresy godnych zaufania osób, do których w tej sprawie zgłosić się można:

Prokopp: Vorstand der Landwirth. Gesellschaft u. Postmeister in Lienz.

Jos. Leitner Wirth in Silian.

Jos. Stemberger Brauerei Besitzer in Bruneck.

### Sprawozdanie
*z posiedzenia krak. Izby handlowo-przemysłowej z dnia 19 października 1882 r.*

Na wstępie zawiadomił przewodniczący prezes p. Baranowski członków Izby, że z powodu nieprzepuszczania maszyn na komorze rosyjskiej w Michałowicach, przemienionej na urząd cłowy III klasy, wystosował telegram do ministra handlu i że wskutek tego telegramu w ciągu trzech dni wydano z Petersburga rozkaz przepuszczenia zakwestyonowanych maszyn.

Przechodząc do porządku dziennego, zdali sprawę pp. Mendelsburg, i Zieleniewski, jako delegaci Izby do kuratoryi krakowskiej szkoły handlowej, z dotychczasowych czynności, z czego się okazało, że wobec znacznej liczby uczniów dostatecznie przygotowanych, prócz klasy pierwszej, można było otworzyć jednocześnie klasę drugą, do której przeniesiono uczniów, mających już pewne studya przygotowawcze. Zarazem uchwalono, aby po nadejściu zezwolenia ministeryalnego wypłacić zarządowi tejże szkoły przyrzeczoną na rok szkolny 1882/3 subwencyę w kwocie 500 złr. wa.

Odczytano dalej pismo p. Feliksa Piaseckiego, dyrektora papierni w Osieku, wzywające Izbę handlową do starania się o podniesienie przemysłu papierowego, w Polsce dawniej kwitnącego i uchwalono wobec zbyt ogólnikowego traktowania sprawy wezwać podającego do przedłożenia więcej szczegółowych wniosków.

W sprawie uzupełnienia Rady kolejowej dla zachodnio-austryackiej sieci kolei państwowych delegatami Izb handlowych w statucie organizacyjnym pominiętych, uchwalono na wniosek sekretarza dra Leo, po przemówieniu członka Izby p. Mendelsburga, powołującego się przedewszystkiem na ostatnią uchwałę sejmową, wzywającą rząd do utworzenia podobnej Rady kolejowej dla państwowych kolei w Galicyi, odpowiedzieć odmownie Izbie opawskiej, która sprawę rzeczoną poruszyła i uzasadnić odpowiedz tę koniecznością utworzenia osobnej Rady kolejowej dla wschodniej grupy kolei państwowych.

Następnie odczytał sekretarz dr. Leo reskrypt ministerstwa skarbu z dnia 2 października 1882, normujący watunki, pod któremi dozwolonem ma być wprowadzenie maszyn z zagranicy za opłatą połowy cła, tudzież reskrypt ministerstwa handlu z dn. 18 lipca b. r. l. 2229, przepisujący sposób obliczenia dodatku do podatku zarobkowego na opędzenie kosztów Izb handlowo-przemysłowych potrzebnego.

Po zakończeniu obrad, przedłożył p, Emil Baruch sprowadzone z Holandyi modele trzewików drewnianych, nader odpowiednich dla użytku klas robotniczych, nadmieniając, że rzeczone modele udzielił także do możliwego uwzględnienia prezydentowi miasta drowi Weiglowi, jako członkowi kuratoryi przemysłu domowego w Galicyi.

**Kolej transwersalna.** Przedsiębiorstwo generalne budowy ukonstytuowało się i na wszystkich trzech sekcyach rozpoczęło roboty ziemne. Generalnym pełnomocnikiem członek konsorcyum inżynier Ed. Gross. Mieszkać będzie w Żywcu. Jako pełnomocni kierownicy budowy pojedynczych sekcyj przydzieleni mu dla przestrzeni Żywiec — Nowy Sącz nadinżynier Kutscha, dla przestrzeni Grybów — Zagórz inżynier Loewenthal. Członek konsorcyum Knauer będzie rezydował według potrzeby w Żywcu lub Wiedniu. Br. Schwarz *senior* obejmuje kierownictwo nad przestrzenią Stanisławów — Husiatyn a zastępcami mianował br. Schwarz *junior* i profesora Stix. Biurem centralnem w Wiedniu kierują członkowie konsorcyum Loewenfeld i Knauer względnie pełnomocny szef biura inżynier Robert Ritter von Stockest. Dużo polskich nazwisk — co?

Stan reambulacyj z końcem minionego tygodnia na linii kolejowej Żywiec—Nowy Sącz i Grybów — Zagórz był następujący:

Komisya reambulacyjna dla linii Zywiec — Nowy Sącz ukończyła pracę od kilom. 0 do kilom. 29. 24 tego miesiąca pocznie ta komisya dalsze działanie w Jordanowie.

Komisya reambulacyjna na linii Grybów — Zagórz dotarła z końcem przeszłego tygodnia do Krosna, t, j. do klm. 79 na tej linii, zatem załatwiono w bardzo krótkim czasie blisko 90 klm.

Dzięki rozsądnemu zachowaniu się ludności, harmonii inżynierów naczelnych rządowych i przedsiębiorstwa, a przedewszystkiem natężonej pracy i pojednawczym usiłowaniom członków komisyi, trudności z łatwością zostały usunięte, a rezultat zupełnie zadowalniającym nazwać można.

Generalne przedsiębiorstwo zamyśla zaraz po skończeniu reambulacyj rozdać roboty na losy pojedyncze, aby podprzedsiębiorcom dać sposobność podczas zimy przysposobić materyały i tak się urządzić, aby z wiosną rozpoczęła się budowa z całą forsą na wszystkich punktach.

Krajowi przedsiębiorcy niech się zatem bezzwłocznie zgłoszą do Żywca i Jasła do kierujących budową inżynierów, by się poinformować i o przydzielenie robót postarać.

Dostawę progów, według zawiadomienia gen. przedsiębiorstwa kolei transwersalnej otrzymały następujące osoby:

Elżbieta Korytowska, właścicielka dóbr w Mszanie Dolnej; S. Rosenblum, właśc dóbr w Żegocinie; Marya z br. Borowskich Zduniowa, właścicielka dóbr w Skawie; Wojciech Szwec właśc. realności w Pawelu; zarząd dóbr hr. Ludwika Wodzickiego w Spasie; Feliks Skrochowski właśc. dóbr w Ropie: Fr. Szczepanowski właśc. dóbr w Sokole; St. hr. Romer, właśc. dóbr w Biezdziadce; Leon Wertheimer, wł. realn. w Koniecznej.

**Wiedeń,** 24 październ. Na dzisiejszy targ dowieziono 4.153 sztuk nierogacizny, a mianowicie 1117 ciężkich, 1208 średnich bakunów i 1828 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakuny od 53 — 55 złr., za średni towar od 44 — 52 złr., za warchlaki od 34 — 45 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. (A. Krzysztofowicz i Sp. Caffé Stierbök).

**Wiedeń,** 23 października.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·80 — 9·83. gotowa 9·75—10·50, na jesień 9·70 — 9·72. Owies na wiosnę 6·70 — 6·79. Owies na jesień 6·62 — 6·65. Owies handlowy 6·15 — 6·32. Zyto węgierskie 7·60 — 7·90 Zyto na wiosnę 1883 7·60—7·65. Zyto na jesień 7·32 —7·37. Kukurudza na wrzesień październ. 8·70—8·80 gotowa 8·60—8·70.

Spirytus 31·75—32.25.

Nafta 22·25—22·50.

## Ostatnie wiadomości.

Jutro odbędą się w W. ks. Poznańskiem wybory na posłów do sejmu pruskiego. Dzienniki niemieckie wzywają wyborców, aby głosowali tylko na kandydatów niemieckich, a broń Boże na Polaków.

W chwili, gdy to piszemy, rozpoczyna delegacya austryacka swe narady w Peszcie. Posiedzenie węgierskiej odbędzie się wieczór — uroczyste przyjęcia obu przez cesarza na zamku budzińskim jutro. Prawdopodobnie przed zamknięciem numeru otrzymamy wiadomość telegraficzną o ukonstytuowaniu się delegacyi austryackiej. Wskutek zmiany stosunku głosów, będzie zapewne prezydentem obrany dr. Smolka, w miejsce dotychczasowego prezydenta Schmerlinga. Również i w składzie komisyj zajdą zmiany — a prezesem komisyi budżetowej ma zostać dr. Grocholski. Jakkolwiek zmiany te odpowiadają położeniu parlamentarnemu w austryackiej Radzie państwa, zachodzi tu jednak pewna dla nas obawa. W sprawach bowiem polityki zagranicznej zachodzą dość znaczne różnice między nami, a naszymi sprzymierzeńcami parlamentarnymi, którzy bardziej się skłaniają do przymierza austryacko-rosyjskiego. Te różnice nie są wyrównane — to też spodziewamy się po [illegible] zej delegacyi, że nie będzie sojuszu z prawicą [illegible] ać na sprawy zagraniczne, ale zachowa [illegible] zupełnie swobodną rękę.

[illegible] dzienniki donoszą, iż hr. Wojciech Dz[illegible] składa mandat do Rady państwa. Wiadomość [illegible] nie jest zupełnie pozbawiona podstawy, [illegible] hr. [illegible] ieduszycki dawał kilkakrotnie do zrozumienia, że chce się usunąć z areny wiedeńskiej. Nie był [illegible] jednak jeszcze zamiar stanowczy — i niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że sz[illegible] od niego odstąpi.

Lwowska Izba handlowa wysyła członka Izby p. Gubrynowicza, [illegible] sekretarza Bodyńskiego, do Wiednia, ażeby tam przyspieszyć sprawę uchwalonej jeszcze w roku [illegible] reformy ordynacyi wyborczej do Izby i zmiany jej składu. Reforma ta zmierza do tego, ażeby [illegible] w Izbie silniejszą reprezentacyę przemysłowców i rękodzielnikom, którzy dotąd w składzie [illegible] byli pokrzywdzeni. Zarazem mają być usunięte pewne nieprawidłowości w sposobie wyboru, skutkiem których działy się liczne nadużycia. *N. fr. Presse* narzekając, że celem tej zmiany jest nadanie Polakom stałej przewagi w Izbie, [illegible] samem składa dowód, że dawne panowanie Niemców w tej instytucyi opierało się tylko na niesprawiedliwości i nadużyciach.

W Petersburgu wykryto znowu nową kradzież, wprawdzie nie tak wielką, jak owa sławna w banku skopińskim, lecz ciekawą z tego powodu, że nastąpiła w akademii duchownej. Skradziono cały kapitał emerytalny urzędników tej istytucyi.

*Kreuz-Zeitung* konstatuje fakt istnienia najprzyjaźniejszych stosunków pomiędzy Rosyą i Austryą.

Komisya przedstawicieli rosyjskich dróg żelaznych, mająca dać opinię co do projektu nowych ustaw dla dróg żelaznych rozpoczęła swe czynności pod przewodnictwem senatora Gerngrossa.

Rosyjskie ministerstwo oświaty zrobiło przedstawienie do władz wyższych o rozciągnięcie ustawy d. 26 maja 1869 r. na gubernię kijowską. Ustawa ta dotyczy szkółek ludowych. W przedstawieniu swojem ministerstwo żąda przyznania mu prawa otwierania takich szkółek według własnego uznania. Prawo to dotychczas posiadał świętobliwy synod.

Ani policyjne rządy Szuwałowa, ani ojcowska dyktatura Loris-Melikowa sztuczki jarmarczne Ignatiewa lub wreszcie „silne rządy" Tołstoja nie zdołały wytępić nihilizmu. Obecnie palą się lasy na wielkich przestrzeniach skutkiem podpalenia. Ruch rewolucyjny rozszerza się teraz na prowincye nadbaltyckie. *Rigaerbote* donosi, że stany inflanckie domagają się od rządu zaprowadzenia wzmocnionej ochrony, która równa się ogłoszeniu stanu oblężenia z powodu groźnych ruchów agraryjnych — kierowanych przez socyalistów rosyjskich. —

W powiecie nowgorodzkim palą się lasy.

Rząd pruski jak donosi *Nord. Alg. Ztg.* postanowił budować w Poznańskim nową kolej drugorzędną z Gniezna do Nakła, żąda jednak od czterech powiatów, przez które kolej ta, ma przechodzić bezpłatnego odstąpienia gruntów i przyczynienia się do kosztów budowy funduszem 180000 marek. Ponieważ trzy interesowane powiaty zgodziły się na tę propozycyę rządu, można więc uważać kolej tę jako zapewnioną. Jeden tylko powiat Gnieźnieński stawiał jako warunek subwencyi, aby kolej szła nie do Nakła, tylko do Klecka, ponieważ kierunek ten więcej odpowiada interesom państwa. Kolej ta ma znaczenie strategiczne jak to się można przekonać jednym rzutem oka na mapę ks. Poznańskiego.

Z Cetynii donoszą do Petersburga o pojawieniu się w *Glas Czrnhorca* artykułu zasługującego na uwagę. Po zapewnieniu o pokojowem usposobieniu Czarnogóry, dziennik urzędowy oświadcza, że Czarnogórze wszystkim odpłaca tą samą monetą, jaką jej płacą. Między innemi mówi też o Rosyi i powiada, że za jej przyjaźń płaci jej taką samą przyjaźnią. W końcu uroczyście oświadcza, że Czarnogórze nikomu i za żadną cenę nie sprzeda swej niezawisłości i swobody.

## TELEGRAMY „REFORMY".

*(Prywatne)*

**Buda-Peszt,** 25 października. *Nemczet* zaprzecza pogłoskom o pojawieniu się w Hercegowinie większych oddziałów powstańczych. Wojska cesarskie rozproszyły w ostatnich czasach małe tylko bandy pladrujących rabusiów.

**Gradec,** 25 października. W sprawozdaniu poselskiem zaznaczył dep. Rechbauer, że polityka pojednania nie powiodła się. Żąda uznania języka niemieckiego językiem państwa. Nowe stronnictwo ludowe zbłądziło, siejąc niezgodę w zjednoczonej lewicy. Mowca wzywa, aby wytrwać w opozycyi.

**Praga,** 25 października. Poeta niemiecki Ebert, umarł wczoraj.

**Wiedeń,** 25 listopada. *N. fr. Presse* uważa za zupełnie naturalne i słuszne żądania Niemców z rosyjskich prowincyj nadbałtyckich, aby zaprowadzono tam stan oblężenia. Ruch to jest narodowy wprawdzie, ale nie pozbawiony silnych socyalistycznych objawów, gdyż listy z pogróżkami otrzymują także i nie Niemcy. U senatora Manasseina pojawić się miała deputacya robotników, domagająca się rozdzielenia gruntów.

**Berlin,** 25 października. *Kreuz. Ztng.* pisze: Rosyjskie prowincye nadbałtyckie podminowane są na wskróś ruchem rewolucyjnym. Rosya nie ma dostatecznej siły, aby złemu zapobiedz.

**Petersburg,** 25 październik. Wydanem zostało rozporządzenie prasowe, zakazujące dziennikom donosić o niepokojach w prowincyach nadbaltyckich.

**Petersburg,** 25 października. Ambasador niemiecki Schweinitz ma być ztąd odwołany i na inną przeznaczony posadę.

**Petersburg,** 25 października. Straty wynikłe z pożaru składu drzewa Gromowa, obliczają na $2^1/_2$ miliona rubli. Ogień dostał się już do wielkiego składu węgli, obejmującego 80,000 pudów. Rosyjskie Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, są skutkiem tych ogromnych pożarów zachwiane.

**Paryż,** 25 października. Rozruchami francuskiemi w okolicy Montceau les Mines, kieruje genewskie towarzystwo niszczenia własności przez agentów wędrownych.

W Lyonie wrzucono do koszar wojskowych bombę, która jednak szczęśliwym wypadkiem żadnego nie sprowadziła nieszczęścia. Prasa reakcyjna korzysta z niepokojów i kuje z nich broń przeciw Rzeczypospolitej. *Temps*, *Liberté* i *La France* domagają się od rządu zarządzenia energicznych środków w celu stłumienia niepokojów, podnoszą jednak przytem konieczność przeprowadzenia niektórych reform socyalnych.

**Lyon,** 25 października. Odkryto tutaj tajną fabrykę dynamitu.

**Moskwa,** 25 października. Kasyer kasy sierocińskiej Polapow zniknął, zabrawszy 10 milionów rubli.

**Belgrad,** 25 października. Profesor Witkowicz i przewódzca radykalnych Taufszanowicz, któremu sprawczyni zamachu zapisała swój majątek, zostali uwięzieni. Gratulacye, z powodu szczęśliwego ocalenia nadchodzą do króla od wszystkich panujących, i z wszystkich stron kraju. Ciało dyplomatyczne osobiście składało życzenia. Para królewska, bez żadnej eskorty, w otwartym powozie ukazała się po południu w mieście. Radość ludu wielka, wieczór urządzono wspaniałą illuminacyą.

**Hamburg,** 25 października. Mały stan oblężenia przeciw socyalistom został na jeden rok przedłużony.

*(Telegr. biura korespondencyjnego).*

**Buda-Peszt,** 25 października. Otwarcie delegacyj Rady państwa nastąpiło dzisiaj w południe. Minister spraw zagranicznych skonstatował potrzebną ilość członków dla wzięcia prawomocnych uchwał. Dep. Fluck, jako najstarszy wiekiem, objął przewodnictwo i zawezwał zgromadzenie do wyboru prezydenta. Prezydentem delegacyj wybrany jednogłośnie dr. Franciszek Smolka. Wspólny budżet wykazuje: potrzeby ministerstwa spraw zagranicznych 4,246.900 złr. w budżecie ministerstwa wojny zwyczajne wydatki 102,800.921 złr. nadzwyczajne wydatki 8,774.621 złr., budżet wspólnego skarbu 1,962.661 złr., sprawdzanie rachunków 125.665; ogólne wydatki wynoszą razem 117,910.768 złr. po odjęciu pokrycia 3,248.780, [illegible] wyżki cłowej w kwocie 14,670.225, suma w[illegible] wydatków przedstawia się w ilości 99 [illegible] złr. Nadzwyczajny kredyt okupacyjny [illegible] po nad etat pokojowy 8,988.000 złr.

**Zagrzeb,** 25 paźdz[illegible] Sejm przyjął projekt ustawy co do [illegible] lacyi rozporządzeń w Pograniczu wojskow[illegible] najżywszej rozprawie i w głosowaniu im[illegible] w którem 39 głosów oświadczyło się za projektem, a 29 przeciw.

**Zagrzeb,** 25 pa[illegible]ka. W szczegółowej rozprawie przyjął Sejm bez dyskusyi projekt inartykulacyi, tudzież pis[illegible] bana, o poddaniu dyrekcyi lasów pod [illegible] ictwo ministerstwa handlu — z poprawką [illegible] wecza, mocą której Sejm ubolewając nad [illegible] em ugody węgiersko-kroackiej, oświadcza [illegible] czasie właściwym wezwie regnikolarną deputacyę, aby złemu zaradziła.

**Praga,** 26 [illegible] nika Poeta Karol Egon Ebert zmarł w 82 [illegible] u życia.

**Berlin,** 25 paździer. Rada związkowa postanowiła na podstawie ustawy przeciw socyalistom tak zwany mały stan oblężenia, zarządzony w Hamburgu, przedłużyć o 1 rok.

**Paryż,** 25 października. Agence Havas donosi, że od [illegible] godzin nie było w Montceau-les-Mines żadnego nowego wypadku. Miano uzyskać dowody [illegible] między-narodowego stowarzyszenia celem zniszczenia wszelkiej własności. Siedziba stowarzyszenia ma być Genewa. Liczne korespondencye dowodzą stosunków między francuskimi członkami stowarzyszenia a kierującym komitetem szwajcarskim, do którego ma należeć kilku ważniejszych rewolucyonistów rosyjskich.

**Londyn,** 25 października. W parlamencie zapowiedział rząd na czwartek wniesienie uchwały dz[illegible] iej dla armii. Salisbury będzie we czwartek w Izbie lordów interpelował rząd o kwestyę egipską. W Izbie gmin przyrzekł Gladstone, że przedłoży korespondencyę dotyczącą Egiptu. Na zapytanie co do stanowiska Anglików w Egipcie odpowiedział, że istotnie jest ono zmienione o tyle, że sprawa leży teraz więcej w ręku rządu który już teraz nie jest w tak wysokim stopniu skrępowany zobowiązaniami, jak było jeszcze przed pół rokiem. Istniejące stosunki jednak są delikatnej natury i trudne. Projekt systematycznego planu działania przed końcem sesyi przedłożonym być może. Uchwalono wreszcie dać w na[illegible] pierwszeństwo reformie regulaminu obrad.

**Aleksandrya,** 25 października. Dekret kedywa, [illegible] podpisanie miało nastąpić we wtorek, [illegible] ściową amnestyę wszystkim oficerom, mających rangę kapitana i niższą, wyjąwszy tych, kt[illegible] udział w rokoszu, którzy aż do podda[illegible] Arabiego pozostali w armii, albo od 12 [illegible] b. r. wstąpili do wojska.

**Kair,** [illegible] października Wczoraj pochwycono całą tajną korespondencyę Arabiego-paszy i odesłano ją Malet[illegible] Zawiera ona obszerną wymianę listów z [illegible] tynopolem i akta dotyczące narad tajnych [illegible] ń ministerstwa pod przewodnictwem Mahmuda paszy.

**Kair,** 2[illegible] października. Obrońcy Arabiego zamierzają [illegible] odroczenie procesu, aby kazać przesłuchać [illegible] stantynopolu przeszło 40 świadków którzy [illegible] świadczyć za Arabim. Agent sułtana, Kedrib[illegible] odwiedził Riaza-paszę. Głoszą, że sułtan żąd[illegible] zenia śledztwa.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 25 październ. 1882. | Dzisiejsze g. 2 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 76.60 | 76·55 |
| „ srebrna „ | 77·35 | 77·30 |
| „ złota „ | 95·45 | 95·— |
| 6% Węg. „ | 119·20 | 119·15 |
| Losy z r. 1860 | 131·25 | —·— |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | 834·— | 833·— |
| „ kredytowe | 309·30 | 309·— |
| Londyn | 119·20 | 119·— |
| Dukat | 5·66 | 5·66 |
| Napoleondor | 9·46 | 9·46 |
| Lombardy | 140·— | 140·90 |
| Losy z r. 1864 | 170·75 | 170·75 |
| Akcye Karola Ludwika | 312·50 | 312·50 |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 170·25 | 170·50 |
| „ Węg.-półn.-wschodnie | 162·— | 162·50 |
| „ Anglo Banku | 125·— | 125·— |
| 5% Obligacye Indemn. gal | 100·— | 100·— |
| Losy premiowe węg. | 117·25 | 117·25 |
| Akcye Koszycko-Bogum. | 146.75 | 146·25 |
| „ Północno zachodnie | 206·— | 206·— |
| 6% Listy hipoteczne | 101·50 | 101·50 |
| Marka | 58·35 | 58·35 |
| Ruble papierowe | 118·75 | 119·— |
| 4% Renta złota węg. | 87·05 | 87·20 |
| 5% Austr. Renta pap. nowa | 92·10 | 92·20 |
| Akcye Siedmiogrodzkie | 161·25 | 162·— |
| **Berlin d. 25 paździer. 1882.** | | |
| Wiedeń | 171·— | 170·95 |
| Banknoty | 171·20 | 171·30 |
| Warszawa | 202·80 | 203.— |
| Ruble | 203·30 | 204·— |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 62·65 | 62·70 |
| 4% „ likwidacyjne | 54·60 | 54·50 |
| Akcye Karola Ludwika | 134·— | 134·25 |
| „ kredytowe | 526·— | —·— |

**Usposobienie giełdy** liche.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
*Dr. Tadeusz Rutowski.*

## Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

### Kraków, dnia 24/10.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 118 50 | 119 — |
| | Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar. | 58 10 | 58 50 |
| | Kupony srebrne | 99 50 | — — |
| | Dukat nowy ważny | 5 65 | 5 70 |
| | 20-to Frankówka złota | 9 5 | 9 50 |
| 6% | Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | — — | — — |
| | Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł | 99 75 | 100 25 |
| 5 | Listy zast. Tow. kr. ziem. | 99 80 | 100 10 |
| 4 | „ „ „ „ „ | 91 50 | 92 — |
| 6 | „ „ Banku Hipoteczn. | 102 — | 102 50 |
| 5 | „ „ „ „ z premią 10% | 101 — | 101 75 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat | 98 25 | 99 — |
| 6 | „ dłużne g. zakł. włościańsk. | — — | — — |
| 5 | „ „ „ „ „ | — — | — — |
| 5½ | „ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie | — — | — — |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36 „ | 101 — | 102 — |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 18 „ | — — | — — |
| 7 | „ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ | — — | — — |
| 5 | Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100 | 99 — | 99 50 |
| 4 | „ likwidacyjne „ „ „ 100 | 86 — | 86 75 |

### Lwów, dnia 23/10.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| — | Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200 | 307 — | 309 — |
| 5% | Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 99 90 | 100 25 |
| 4 | „ „ „ „ „ „ „ 100 | 91 50 | 92 — |
| 6 | „ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100 | 102 — | 102 50 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% premią „ „ 100 | 101 — | 101 50 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100 | 98 25 | 99 — |
| 6 | „ „ Banku włościań. „ „ 100 | — — | — — |
| | Obligacye indemn. gal. | 99 80 | 100 25 |

### Wiedeń, dnia 23/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4½ | Renta austr. papierowa za złr. 100 | 76 55 | 76 70 |
| 4½ | „ „ srebrna „ „ 100 | 77 30 | 77 50 |
| 4 | „ „ złota „ „ 100 | 95 — | 95 20 |
| 5 | „ „ pap. nowa „ „ 100 | 92 25 | 92 40 |
| 4 | Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100 | 118 75 | 119 50 |
| 5 | „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 131 — | 131 30 |
| 5 | „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 136 — | 136 50 |
| — | „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 170 75 | 171 — |
| — | „ „ 1864 bez % połówki „ „ 100 | 170 50 | 171 — |
| — | Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1 | 34 — | 35 — |
| 5 | Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1 | 145 50 | 146 — |

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6 | Renta złota węgierska za złr. 100 | 119 15 | 119 35 |
| 4 | „ „ „ „ „ 100 | 87 20 | 87 35 |
| 5 | „ pap. „ „ „ 100 | 86 30 | 86 45 |
| 5 | Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100 | — — | — — |
| — | Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100 | 117 25 | 117 75 |
| — | „ „ „ po 50 złr. „ „ 100 | 117 25 | 117 75 |
| 4 | Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100 | 109 — | 109 25 |

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% | Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100 | 98 75 | 99 75 |
| 5 | Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100 | 99 75 | 100 25 |
| 5 | „ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100 | 98 — | 98 50 |
| 5 | „ „ Węgierskie „ „ 100 | 98 75 | 100 — |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5 | Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1 | 114 50 | 115 50 |
| 5 | „ „ „ „ 1878 „ „ 1 | 103 — | 103 50 |
| — | „ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1 | — — | — — |
| 3 | „ Serbskie po 100 franków „ „ 1 | 34 25 | 34 75 |
| 0 | „ Tureckie po 400 „ „ „ 1 | 26 25 | 26 75 |

LISTY ZASTAWNE.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4½ | Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100 | 118 40 | 118 90 |
| 3 | „ „ „ „ „ z premią „ „ 100 | 99 75 | 100 — |
| 6 | „ Banku hipotecz. gal. „ „ 100 | 101 50 | 101 90 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100 | 101 50 | 102 — |
| 5 | „ „ „ „ „ „ 100 | 98 50 | 99 — |
| 5 | „ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100 | 101 50 | 102 50 |
| 7 | „ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100 | 105 50 | 106 50 |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100 | 101 75 | 102 25 |
| 5½ | „ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100 | — — | — — |
| 4 | „ „ gal. tow. kred ziem. „ „ 100 | 92 — | 92 40 |
| 5 | „ „ „ „ „ „ „ 100 | 99 | 99 50 |
| 6 | Listy zast. rustykalne za złr. 100 | 100 75 | 101 50 |
| 6 | „ „ „ 15-letnie „ „ 100 | — — | — — |
| 5 | „ „ „ 20-letnie „ „ 100 | 94 25 | 94 75 |
| 5 | „ „ Banku austr.-węg. „ „ 100 | 100 10 | 100 25 |
| 4½ | „ „ „ „ „ „ 100 | 100 — | 100 20 |
| 4 | „ „ „ „ „ „ 100 | 94 15 | 94 40 |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5 | Albrechta na 300 złr. za złr. 100 | 94 25 | 94 50 |
| 5 | Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100 | 106 25 | 107 — |
| 4½ | Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100 | 100 — | 100 25 |
| 5 | Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100 | 97 40 | 97 70 |
| 5 | Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100 | 93 75 | 94 — |
| 5 | „ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100 | 96 — | 96 50 |
| 5 | Rudolfa na 300 złr. „ „ 100 | 100 50 | 100 70 |
| 5 | Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100 | 91 10 | 92 40 |
| 3 | Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1 | 134 25 | 134 45 |
| 5 | Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100 | 94 25 | 94 50 |
| 5 | Nordosty na 300 złr. za złr. 100 | 91 25 | 91 50 |

L O S Y.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| — | Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę | 174 25 | 174 50 |
| — | Klary na 40 złr. m. k. „ „ | 38 25 | 39 — |
| — | Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „ | 109 — | 110 — |
| — | Insbruck na 20 złr. w. a. „ „ | 22 50 | 23 50 |
| — | Keglewich na 10 złr. m. k. „ „ | 19 — | — — |
| — | Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „ | 20 50 | 21 — |
| — | Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „ | 23 50 | 24 — |
| — | Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „ | — — | 39 50 |
| — | Palfy na 40 złr. m. k. „ „ | 35 75 | 36 50 |
| — | Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „ | 12 50 | 13 — |
| — | Salm na 40 złr. m. k. „ „ | 51 50 | 52 50 |
| — | Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę | 23 50 | 24 — |
| — | St. Genois na 40 złr. m. k. „ „ | 46 50 | 47 — |
| — | Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „ | 24 25 | 25 — |
| 4½ | Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „ | 127 — | 127 50 |
| 4 | „ na 50 złr. w. a. „ „ | 63 — | 64 — |
| — | Waldstein na 20 złr. m. k. „ „ | 27 75 | 28 50 |
| — | Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „ | 39 75 | 40 50 |

AKCYE BANKOWE.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5 | Anglobank na 120 złr. | 125 — | 125 50 |
| 5 | Bankverein Wiener na 100 złr. | 115 80 | 116 40 |
| 5 | Bodencredit allgem. aust. na 80 złr. | 232 50 | 234 50 |
| 5 | Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr. | 309 60 | 309 25 |
| 5 | Kreditbank węg. allg. na 200 złr. | 298 50 | 399 — |
| 5 | Hipeteczne galic. na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Bodencredit „ na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Länderbank na 100 złr. | — — | — — |
| 5 | Austro-węgiersk. na 600 złr. | 832 — | 834 — |
| 5 | Unionbank na 100 złr. | 121 35 | 121 70 |

AKCYE KOLEJOWE.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| bez % | Albrechta na 200 złr. | 170 — | 170 50 |
| 5 | Alföld Fiume na 200 „ | — — | — — |
| 5 | Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „ | 2798 — | 2805 — |
| 5 | Franciszka Józefa na 200 „ | 195 — | 195 50 |
| 5 | Karola Ludwika na 210 „ | 314 — | 314 50 |
| 4 | Koszycko-Bogumińsk. na 200 „ | 147 25 | 147 50 |
| 5 | Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „ | 170 50 | 171 — |
| bez % | Morawsko-szlązkie centr. | 23 — | 23 50 |
| bez % | Prag Duxer | 55 — | 55 50 |
| 5 | Rudolfa na 200 złr. | 166 25 | 166 75 |
| 5 | Siedmiogrodzkie na 200 „ | 162 50 | 163 — |
| 5 | Staatseisenbahn państwowa na 200 „ | 345 — | 345 60 |
| 5 | Lombardy (Südbahn) na 200 „ | 140 75 | 141 — |
| 5 | Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „ | 161 25 | 162 — |
| 5 | Nordosty na 200 „ | 162 50 | 163 — |

W A L U T Y.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Dukaty pełno ważne za sztukę | 5 66 | 5 68 |
| | 20-to Frankówki „ „ | 9 46 | 9 47 |
| | 20-to Markówka „ „ | 11 68 | 11 70 |
| | Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ | 9 74 | 9 76 |
| | Funty szterlingi „ „ | 11 90 | 11 95 |
| | Tureckie liry złote „ „ | 10 77 | 10 80 |
| | Banknoty włoskie „ „ | 46 80 | 45 90 |
| | Ruble papierowe „ „ | 119 — | 119 25 |

### Warszawa, dnia 23/10.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% | Listy zast. nowe r. 1869 | 99 — | 99 40 |
| | Kupony | — — | — — |
| 4 | Listy likwidacyjne za rs. 100 | 86 25 | 86 70 |
| | Kupony | — — | — — |
| 5 | „ „ miasta Warszawy Ia Em. | — — | 93 75 |
| | „ „ „ „ IIa „ | — — | 91 75 |
| | IIIa „ | — — | 90 57 |

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca karni: A. Szyjewski.